

Notatka z przebiegu działań powstańczych

Zgrupowania "Radosław"

Zgrupowanie "Radosław", nazwane tak od pseudonimu swego dowódcy, składało się z żołnierzy A. K, którzy w okresie przedpowstaniowym prowadzili walkę z bronią w rękę z Niemcami w ramach dywersji wielkiej. Wszyscy, czy to oficerowie, czy żołnierze, tak mężczyźni, jak i kobiety są ludźmi konspiracji, wypróbowanymi w twardej walce z okupantem od chwili rozpoczęcia jawnej akcji dywersyjnej kierowanej przez Kedyw K G., a przedtem w ramach dywersji małej i sabotażu prowadzonego przez Z. O. (Zespoły Odwetowe).

* * *

Odprawa w dniu 1.8.1944 godz. 12, przy udziale ppłk. Radosława, mjr. Bolka, mjr: Skiba [sic - Skiby], kpt. Horodyński, d-cy baonu Broda kpt. Jana, "Parasol": kpt. BryI (vel Pług, vel Pal), "Miotła" kpt. Niebora, d-ca oddziału osłonowego ppor. Tatar, d-ca odvodu kpt. Sawa (Mietek), kwatermistrz por. Szczęsny. Odprawa odbyła się w mieszkaniu dr. Skiby, przy ul. Kruczej 42 lub 46. Na odprawie podano godzinę K i godzinę W (wybuch powstania). Po krótkim uzgodnieniu niektórych wątpliwości odprawę zakończono o godz. 12.25. Potem udano się do swoich oddziałów dla wydania ostatecznych rozkazów. Jako miejsce zbiórki dowództwa zgr. Radosław przed godziną K (koncentracja) ustalono po uprzednim rozpoznaniu dom przy m. Okopowej 16/17, tam ustalono pokrótce sprawy łączności do K G. Dotyczyło to głównie kier. łączności kobiecej dr. Przemysławy i łączn. Małgorzaty. O godz. 16 na miejscu K m. p. d-twa zgru[p]. Radosław, Okopowa 41 róg Mi-reckiego (dom wybadany i rozpoznany przez kpt. Horodyńskiego), są obecni ppłk. Radosław, mjr Bolek, z-ca d-cy i szef sztabu, mjr Igor szef saperów, kpt. Horodyński szef łączności, d-ca osłony ppor. Tatar, kier. konspiracyjnej [produkcji] zaopatrzenia "Remiza" ppor. Rembisz. Mp d-twa Zgrupowania było tak wybrane, że znajdowało się w środku rozmieszczenia oddziałów bojowych, a jednocześnie było położone przy głównej arterii w tej dzielnicy. Kwatermistrzostwo pomyślane chwilowo na drużynę d-twa (ppor: Klara-Korybut) było w bezpośrednim sąsiedztwie (Okopowa 35, ogrody warzywne RGO).

O. D. B. Oddziałów

Dtwa i od dz. osłonowy: około 10 oficerów, 15 pchr. i strzelców; uzbrojenie ok. 15 pistoletów kalo 7,65 mm, 9 mm, 1 Sten ang. oraz ok. 30 filipinek.

Oddz. Broda - ok. 500 ludzi łącznie z kobietami. Stan uzbrojenia na 30% ludzi, przeważnie pistolety maszynowe różnego typu, 2 rkm oraz granaty różnego typu.

Oddz. Parasol - Stan ok. 400-500 ludzi, uzbrojenie 40% na stan ludzi, pistolety maszynowe różnego typu, kilka kb i rkm, granaty różnego typu.

Oddz. Miotła - Stan od 550-600 w przeważającej ilości młodzież, jak n. p. część Szarych Szeregów (SS), Oddz. Niedźwiadków, Jerzyki. Uzbrojenie ok. 50% na stan ludzi, przeważnie pistolety masz., rkm i ckm oraz granaty w różnej ilości.

Oddz. Czata 49 - D-ca mjr Witold - skoczek. Stan ludzi 150. Uzbrojenie w 100%, przeważnie pistolety maszynowe, kilka kb, granaty, 3.000 szt. amunicji kb.

Odwód - d-ca kpt. Mietek. Stan: małe oddziały wydzielone z w/w oddziałów i wszyscy oficerowie nieprzydzieleni i nie posiadający broni. Główny punkt opatrunkowy przy odwozie: Szpital Karola i Marii.

Kwatermistrzostwa - Każdy z wymienionych oddziałów posiadał własne kwatermistrzostwo zorganizowane w konspiracji. Kwatermistrz Zgrupowania Radosław miał zaopatrywać oddziały w prowiant suchy od drugiego dnia powstania; do tego czasu oddziały miały własny prowiant. Gospodarka amunicją i sprzętem została uregulowana pierwszego dnia Powstania w nocy po pewnych zdobyczach na nplu. (Oficer broni por. Danko). Sprawa żywienia d-twa została rozwiązana jeszcze przed wybuchem Powstania i to do tego stopnia, że wieczorem dnia 1.8. była gorąca strawa, kawa i chleb uzbierany[e] z przydziałów kartkowych osobiście przez kwat. d-twa ppor. Klarę 15 kg chleba).

Rozmieszczenie i zadania bojowe oddziałów

"Broda". Z miejsca koncentracji fabr. Telefunkena przy ul. Mireckiego, cmentarz żydowski i boisko Skry, osłaniając się od zachodu, tj. ulic Sołtyka i Młynarskiej; od wschodu od Gęsiówki (baraki obozu pracy, obunkrowane i otoczone wieżami wartowniczymi), natrzeć szybko na szkołę św. Kingi, zdobyć i opanować ją i ubezpieczyć ód Powązek wzdłuż Okopowej.

"Parasol". Miejsce koncentracji cmentarz ewangelicki, cmentarz kalwiński, utrzymać szpital Karola i Marii, Dom Starców, patrolować i rozpoznawać do ul. Leszno i Wolskiej, na płd. ul. do [do ul.] Karolkowej, ul. Żytnia, oraz ul. Wolność (Zegarmistrzowska wg nazwy niemieckiej [Uhrmacherstrasse]), patrolować Plac Kercelego.

"Miotła". Miejsce koncentracji skrzyżowanie ul. Wolność i Nowolipie, Wolność-Nowolipki (92) przy ul. Zielnej vis a vis gmachu Monopolu Tytoniowego. Ubezpieczyć się od ul. Leszna, Żelaznej i Smoczej, zdobyć szturmem Monopol Tytoniowy i nastawić się na Gęsiówkę od pn. i od wschodu, natomiast silnie ubezpieczyć się od szkoły przy ul. Żelaznej róg Leszno i od strony ruin getta. Współdziałać w drugiej fazie przy zdobywaniu szkoły i Pawiaka.

"Czata 49". Miejsce koncentracji cmentarz ewangelicki i kalwiński - kaplica i domek grabarza, reszta odwód przy ul. Karolkowej naprzeciw cmentarza kalwińskiego.

Łączność - z oddziałami utrzymywać przy pomocy gońców pieszych i cyklistów, w którym to celu oddziały dostały po 4 łączniczki do m. p. dowództwa.

Środki lokomocji - wszystkie samochody i motocykle z zapasem benzyny na 300 km podstawić na godzinę K w rejonie koncentracji.

Początek działań

O godz. 16 żywy ruch na ul. Okopowej; od Pl. Kercelego do Dzielnej patrolują oddziały Brody i Parasola, jeszcze bez odznak powstańczych, z bronią ukrytą pod płaszczami wzgl. w bramach. Oddziały przybywają na ogół punktualnie na miejsca konc. prócz komp. I Parasola, która przybyła o godz. 18.30 przebiwszy się z rejonu ul. Elektoralnej bez strat. Godz. 16.20 tuż po odprawie na ul. Okopowej 18a, lokal konspiracyjny tzw. "OKO", słychać pierwsze strzały. Jest to samochód z kolejarzami i wojskiem, jadący w kierunku do Monopolu Tytoniowego w nieznanym celu. Samochód został ostrzelany, zginęli dwaj kolejarze niem., dwaj szeregowi Wehrmachtu i Ukraińców. Ppłk. Radosław chce za wszelką cenę przeciągnąć rozpoczęcie działań powstańczych do godz. 17, tj. do godz. "W", jednak naderżająca się sposobność zdobycia bron w przejeżdżającym ul. Okopową autobusie, w stronę Powązek, skłania ppłk. Radosława do rozpoczęcia akcji zaczepnej o godz. 16.40. Z bramy Okopowa 41 zarządza Radosław napad na autobus.

Powstanie w tym rejonie rozpoczęte

Ppłk. Radosław, ppor. Tatar, por. Zaremba, kpt. Horodyński, ogn. rez. Skała, pch. Komar i 1 szer: (Sten) ostrzeliwują autobus z bramy ul. Okopowa 41. Autobus chce skręcić w ulicę Dzielną, lecz decyduje się w ostatniej chwili na ucieczkę ul Okopową. Pierwsza fili-pinka rzucona przez Radosława zmusza załogę samochodu do opuszczenia go i szukania schronienia w Monopolu. Celne strzały powstańców ranią 2 Niemców [sic], reszta pod ścianami domów przebiega do Monopolu.

W drodze zostali oni ostrzelani z budynku fabryki Zieleniewskiego ,osłona Komendy Głównej pod d-twem ppłk. Filipa) przy czym zginęło pod bramą fabryki 4 Niemców [sic]. W tym momencie zajeżdża 5-tonowy samochód z przyczepą od Pl. Kercelego. Wpadłszy w ogień, próbuje zawrócić, lecz bezskutecznie. Obsada ratuje się ucieczką za bramy Okopowa 24, broni się do godz. 20, potem zostaje wzięta do niewoli. Samochód zostaje zabrany przez Czatę 49 w stanie zdatnym do użytku. Zdobył z autobusu podnosi powstańców na duchu. Zdobył 14 KB, 400 szt amunicji do kb, kilka pistoletów. Pod ostrzałem Niemców [sic] z Monopolu samochód zostaje rozładowany, zawartość przeniesiona na podwórze Okopowa

41, gdzie segreguje zdobycz oficer broni i kwatermistrz dowództwa, oddzielając zaopatrzenie i żywność od broni i amunicji. Są już mundury, płaszcze, hełmy, plandeki. Pierwszy "szaber" powstańczy. Przy segregacji pomaga ludność cywilna.

Około godz. 17 pierwsze starcia Parasola i Brody. Miotła próbuje nacierać na Monopol, lecz bezskutecznie, bunkier krzyżuje wszystkie plany. W tym czasie Miotła wstrzymuje silny ogień ckm ze szkoły przy ul. Leszno Żelazna, jak również natarcie Wehrmachtu i oddziałów policyjnych od ul. Żytniej i Wolność w kierunku na Nowolipki.

Parasol rozpoczyna akcję dochodząc z miejsca koncentracji do ul. Wolska - Młynarska - Skierniewicka - Wolska - Działdowska, opanowując "Pałacyk Michła", ubezpieczając się od zachodu wzdłuż Młynarskiej do Sołtyka. Na odcinku Brody (cm. żydowski) słychać gęste strzały przy ul. Św. Kingi róg Okopowej, załoga 1 komp. Wehrmachtu opuszcza szkołę bez obrony wycofując się pod osłoną ognia ckm "Gęsiówki" w rejon Getta, 18.30 załoga wież wartowniczych i bunkrów (jeden wysadzony w powietrze, załoga zasypana) opuszcza swoje stanowisko, wycofując się do drugiej części Gęsiówki. Zdobyto jeden samochód osobowy i ciężarowy. Kpt. Jan zabija oficera SS, który bronił się po opuszczeniu samochodu w bunkrze. Jest zdobytych kilka kb, pm, raketnica oraz znaczna ilość amunicji do kb. Sytuacja na ogół opanowana, jedynie niebezpieczeństwo z odcinka Miotły. Meldunki przynoszone przez ofiarne łączniczki podają sytuację. Wszyscy proszą o amunicję. Godz. 19 przybywa ze Śródmieścia pchr. Łoś z walizką filipinek, przedostawszy się przez ośrodki walk. Są pierwsi jeńcy, kolejarze, policja kolejowa i Wehrmacht. (Radosław próbuje nawiązać łączność z Komendą Główną OKO, fabr. Zieleniewskiego ppłk. Filip). Pierwsza łączność godz. 21.00 kpt. Horodyński. Droga na wprost Dzielną była prawie niemożliwa do przejścia i dzięki sprytowi mieszkanki tej dzielnicy ob. "Jagi" (która już pozostała przy oddziale do końca jako łączniczka) udaje się mjr. Bolkowi i ogn. Skale poprzez szereg drzew i dachów, kominów dotrzeć i ustalić nową bezpieczną trasę. Opracowuje się plan zdobycia Monopoli, co dochodzi do skutku o godz. 0.1 dn. 2.8. Po wybiciu dziury w murze do Monopoli z ul. Wolność załoga cofnęła się w głąb Getta. Monopol został zdobyty. W tym czasie zorganizowano punkt opatrunkowy przy Okopowej 41, mp d- twa. Punkt zborny dla jeńców i osób podejrzanych znajduje się w piwnicach tego domu. D-two i wszystkie łączniczki i gońcy otrzymują gorącą strawę i kawę z kuchni drużyny d-cy; reszta nocy stoi pod znakiem ożywionego patrolowania i nawiązywania łączności z sąsiednimi oddziałami. I tak nawiązują się łączność z grupą płk. Pawła w rejonie Powązek. Parasol nawiązuje lewym swoim skrzydłem łączność z oddziałem 4 rejonu Wola. Poszła na kontakt pierwsza para łączniczek do gen. Montera, która wróciła drugiego dnia po nawiązaniu łączności. Organizuje się kwatermistrzostwo przenosząc się do fabryki Wagnera (Pelikan) przy ul. Mireckiego, wykorzystując kuchnię i zapasy fabryki i rozpoczęła się normalna aprowizacja oddziałów walczących w bezpośrednim sąsiedztwie w gorącą strawę, a w suchy prowiant dla oddziałów dalej położonych.

2. VIII.

Około godz. 9-10 sygnalizowane są 3 czołgi typu Pantera w kierunku ul. Karolkowej do ul. Mireckiego. Obsada przeciwczołgowa zajmuje swoje stanowiska na piętrach domów Okopowa 41. Na przybliżające się czołgi rzucono kilka filipinek i butelek zapalających, po czym po rzuceniu "gamona" pierwszy czołg staje w płomieniach, oba czołgi skręcają ul. Okopową, gdzie obsługa z zapalonego czołgu przechodzi do nieuszkodzonego i zawraca w stronę pl. Kercelego. Na barykadzie Okopowa-Mireckiego czołg dostaje nowy ładunek i otoczony kłębam dymy wjeżdża w ogród przylegający do Okopowej 41 i staje unieruchomiony. Obsługa poddaje się. Drugi czołg na wysokości fabryki Pfeifra, częściowo uszkodzony i opuszczony przez obsługę, zostaje opanowany przez Brodę. W tym samym czasie Parasol zdobywa samochód z amunicją do czołgu Pantera w liczbie 206 pocisków. Por. Wacek z oddz. pancerno-motorowego Brody organizuje szybką naprawę obydwu czołgów i kompletuje na poczekaniu obsługę. Przy pomocy szofera z załogi czołgu i montera cyw. udaje się w dnu 3.8.

[...brak jednej strony...]

ogniem ckm. Transport odbywał się pod konwojem, który wiązał nieprzyjaciela ogniem, a samochody w międzyczasie przebywały niebezpieczne odcinki. W tym czasie dołączają oddziały baonu "Pięść" pod dowództwem mjr. Okonia, które dostały odcinek w rejonie cmentarza ewangelickiego. W utarczkach z Niemcami [sic] oddziały Brody zdobywają broń i amunicję, obsadzając jednocześnie szkołę przy ul. Spokojnej róg Okopowej, fabryki Pfeifra i Tamlera, patrolując do ul. Burakowskiej i cmentarza Powązkowskiego. Pod wieczór tego dnia Niemcy [sic] rozpoczynają przebijanie arterii komunikacyjnej W-Z wzdłuż ul. Wolskiej paląc ją i niszcząc systematycznie ulice równoległe do niej. Czołgi niemieckie posuwają się pod osłoną pędzonej z przodu polskiej ludności cywilnej. Tego dnia przybywa łączniczka od por. Góry z oddziałów leśnych z puszczy Kampinoskiej dla nawiązania łączności z oddziałami Woli.

W międzyczasie oddz. Sosna próbuje [sic] zdobyć szkołę róg Żelaznej i Leszna. Do współpracy Radosław angażuje Miotłę, a do omówienia szczegółów działania wysyła mjr. Bolka. Wszystkie próby zdobycia rozbijają się z powodu braku motopompy do oblania budynku benzyną z odległości. Niemcy widząc nasze usiłowania zdobycia szkoły, zaproponowali pertraktacje, w których proponowali opuszczenie szkoły, lecz z bronią w ręku. Po uruchomieniu czołgów szkoła została ostrzelana ogniem na wprost z zabudowań Monopoli.

2. VIII. wieczorem

Po ostrzelaniu Niemcy [sic] przeszli podkopem wybudowanym w czasie pertraktacji do szpitala św. Zofii, gdzie pozostali do końca. Stan posiadania terenu przez zgr. Radosław w tym czasie przedstawiał się jak na szkicu [brak szkicu], kolor czerwony.

3. VIII.

Straty powiększają się w tym czasie do liczby mniej więcej 150. Ranni leżą w szpitalu połowym Karola i Marii. Ze względu na niepewną trasę do Starego Miasta przez Stawki, ppłk Radosław decyduje się na zajęcie drugiej części Gęsiówki, aby w ten sposób opanować teren Getta dzielący Wolę od Starówki.

Przed południem dnia 3.8. zostaje zdobyta Gęsiówka po oddaniu jednego strzału z czołgu. Załoga SS w liczbie 90 ludzi uciekła do ruin Getta. Patrole nasze wchodzi do drugiej części obozu uwalniając 383 więźniów żydowskich przeważnie z Europy południowej: Węgrzy, Grecy, Rumuni, Hiszpanie itp. Pawiak będący w bezpośrednim sąsiedztwie jest patrolowany przez nasze oddziały, jednak nie obsadzony. Zdobyte Gęsiówki rozwiązało całkowicie sprawę zaopatrzenia. Kuchnia parowa na 10.000 osób, puszczona z miejsca w ruch przez obsługę żydowską, zaopatrywała całe zgrupowanie w gorącą strawę rozwożoną samochodami na linie. Zdobyto przy tym znaczne zapasy chleba, mąki, kasz, cukru, przypraw. Trzoda chlewna (tuczniaki) wędruje do kotła.

W tym czasie powstaje baon zapasowy od d-twem mjr. Igora, który formuje uzupełnienie oddziałów bojowych, zaopatruje w zdobytą broń i amunicję, umundurowanie, dosyła do uzupełnienia strat w oddziałach. Nawiązano łączność i ustalono współpracę z głównym kwatermistrzem formującej się grupy "Północ" - mjr. Sienkiewiczem. Utrudniający ruch w rejonie ul. Okopowej 41 ckm z wieży kościoła Św. Augustyna w rejonie ul. Nowolipie zostaje zmuszony do milczenia kilkoma strzałami ze zdobytego czołgu.

Drugi zdobyty czołg zostaje naprawiony przez [Ryszarda Sutkę "Ryśka"] specjalistę, inż. mechanika, uwolnionego z więzienia żydowskiego z Węgier (zginął na Czerniakowie). Uwolnieni więźniowie żydowscy zastępują naszych szoferów, tworzą oddziały sapersko-robotnicze, pracują w zorganizowanych na Gęsiówce warsztatach rzemieślniczych. Po południu tego dnia oddz. Brody i zachodnia część odcinka (Parasol - Pięść) meldują wyładowanie się oddz. niemieckich na linii obwodowej i posuwanie się w stronę Powązek i ul. Sołtyka. Padają pierwsze strzały z pancerki, a pod wieczór gęsty ogień granatników na cmentarz ewang. i żydowski. Są straty w zabitych i rannych. Łączność z oddziałami na skutek ognia artyleryjskiego staje się coraz bardziej utrudniona.

Oficer łączności d-twa rozwiązuje tę sprawę przez zastosowanie aparatów telefonicznych automat. (zdobytch na Gęsiówce), zasilanych z baterii, do sieci kabli tramwajowych. W ten sposób uzyskano połączenie telefoniczne pomiędzy oddz. Brody, szkoła św. Kingi, z m. p. d-twa Okopowa 41 (odległość około 800 m). Jako dublowanie łączności do cmentarza ewang., Odwołu i Parasola zastosowano system tarcz sygnalizacyjnych przy pomocy kodu ułożonego przez kpt. Horodyńskiego. Dawał on możliwość porozumiewania po 5 minut. przeszkoleniu obsługi, która organizowała się z łączniczek: n. p. - nieprzyjacieli naciera, ...

ze skrzyżowania ulic, - Karolkowa-Zytnia, - czołg n-pla strzela, - na cmentarz ewang. itp. Ogółem znaków było: 5 kropek, 5 kresek i kombinacja jednych i drugich. Znak wywoławczy: zataczanie kół dwoma tarczami, reszta wg regulaminu łączności. Meldunek w ten sposób nadany trwał od 1 do 2 minut (15-20 słów).

Służba sanitarna po rozpoznaniu w szpitalu Jana Bożego przewozi tam ciężko rannych (tj. ze szpitala Karola i Marii przy ul. Leszno-Karolkowa na ul. Bonifraterską).

4. VIII.

Od rana oba cmentarze są pod ogniem ciężkich dział kolejowych, artylerii polowej i granatników. N-pl organizuje wyraźnie natarcie na cmentarz ewang. i żydowski wychodząc z Powązek i rej. ul. Płockiej i Długosza. Pierwsze linie niemieckie wyznaczają swoje położenie przy pomocy rakiet, nawiązując w ten sposób łączność z własnym lotnictwem i artylerią. Godz. około 11 [sic - Około godz. 11] pierwsze bombardowanie Stukasów. Bomba trafia Okopowa 24 naprzeciw d-twa bez strat. N-pl naciera niepewnie. Oszczędność amunicji zmusza Powstańców do dopuszczania Niemców [sic] na odległość skuteczną pistoletów maszynowych. Odczuwa się wyraźnie brak k. b. i rkm. Wszystkie natarcia odparte. Radosna wiadomość - rzekomo dzisiejszej nocy zrzut. Wszelkie przygotowania poczyniono. Duże straty od ognia granatników i moździerzy. Pożary wzdłuż Wolskiej i ulic równoległych dochodzą do pl. Kercelego. Ludność cywilna w popłochu ucieka przez Niemcami [sic], kierując się na Stare Miasto. Gen. Bór przeniósł swą kwaterę na ul. Barokową [do szkoły]. Łączność ze Śródmieściem utrzymana, pomimo pogarszających się warunków. W godz. wieczornych między 22 a 23 pierwszy oczekiwany rzut. Większą część zrzutu podjął ppłk Paweł w rejonie Powązek. Są 2 piaty i po 6 szt. amunicji, rkm, kilka Brenów, pm niemieckie, amunicja 9 mm, opatrunki, miny przeciwczołgowe. Część zrzutu wpadła w ręce n-pla.

5. VIII.

Od wczesnego ranka bombardowanie Powązek, wskutek którego ginie prawie cały sztab ppłk. Pawła. Resztki oddz. włączono do zgr. Radosław. Ppłk Paweł odchodzi do dyspozycji ppłk. Wachnowskiego.

Przed południem silny ogień pancerni i granatników na cmentarz ewang. i kalwiński. N-pl próbuje wdrzeć się na te cmentarze. Pośredni ogień z naszego czołgu zmusza nacierające plutony niemieckie do cofnięcia się. Pierwszy czołg niestety psuje się, drugi jeszcze działa. Po południu obsługa drugiego czołgu zostaje poparzona trafnym pociskiem z czołgu niemieckiego, który strzelał zza barykady przy zbiegu ulic Karolkowej i Żytniej w róg ulic Karolkowej i Mireckiego. Nasza obsługa czołgu ratuje się przez opuszczenie go, jednak kierowca i celowniczy podjeżdżają raz jeszcze na stanowisko i jednym celnym strzałem spędzają nacierający czołg niemiecki. W godz. od 17-18 n-pl po silnym przygotowaniu artyleryjskim naciera na cmentarze i uzyskuje włamanie. Po przeszło godzinnej walce przeciwnatarciem wyrzucono n-pla z cmentarzy. Oba nasze czołgi unieruchomione. Straty w rannych i zabitych duże. Wszyscy myślą i

mówią o pomocy bolszewickiej. Silna kanonada około godz. 20 na froncie Wisły dodaje dużo otuchy. Nadzieje te zostały rozwiane od świtu dnia następnego poprzez szereg dni następnych. Ppłk Wachnowski obejmuje oficjalnie dowództwo Grupy Północ, która obejmuje oddz. walczące na Woli i Starym Mieście. Otrzymujemy pierwszy Biuletyn Informacyjny, wychodzący w dużym formacie gazetowym i inną prasę powstańczą oraz... ulotki niemieckie z fałszywym rozkazem gen. Bora o zaprzestaniu walk w Warszawie [datowane 2 VIII, rzucane z samolotów niemieckich 4 VIII]. Przybywają reporterzy i [sic - z] BIPu. Przeprowadzają szereg wywiadów, dokonują zdjęć oddziałów, świetnie prezentujących się w tzw. "tygrysach" i "panterkach", tj. ochronnych mundurach SS. Spotykają się znajomi i krewni, jedni jako żołnierze liniowi, inni i inne jako sprawozdawcy wojenni. Szereg ludzi z oddz. PAL i AL zgłaszają się ochotniczo do oddz. powstańczych, nie mając rozkazów i zarządzeń od swoich władz, a nie chcących pozostać w tyle w ogólnym zrywie.

6. VIII.

Od rana alarmujące meldunki o zbliżających się czołgach n-pla, usiłujących podejść do ul. Leszno i pl. Kercelego. Pogotowie przeciwczołgowe trwa bez przerwy. Wszystkie próby sforsowania barykad udaremniono. Kilka czołgów unieruchomiono, zdobyć ich jednak nie było można, gdyż Niemcy holują je przy pomocy innych, czołgów, osłaniając się wypędzoną z domów ludnością cywilną. Łączność ze Śródmieściem zerwana. Natomiast uruchomiono niektóre telefony po zdobyciu centrali przy ul. Tłumackie. W dniu tym ranny jest po raz drugi, tym razem ciężko, d-ca baonu Parasol kpt. BryI. Niemcy coraz bardziej naciskają na cmentarz kalwiński, wreszcie opanowują zachodnią jego część. Ppłk. Radosław zarządza ewakuację szpitala Karola i Marii. Po południu tego dnia Niemcy opanowują ten szpital. Część chorych i rannych pozostała pod opieką personelu sanitarnego. Później doszły nas tragiczne wieści i [sic - o] częściowym wymordowaniu i spaleniu rannych.

Pożary posuwają się dalej na wschód. Lotnictwo niemieckie bardzo czynne. Kpt. Jan używa fortelu, strzelając raketami w kierunku wojsk niemieckich. Wskutek ostrzelania przez lotnictwo z broni pokładowej własnych oddziałów, Niemcy speszeni tym wypadkiem starali się oderwać od naszych oddz., co wykorzystując kpt. Jan przeprowadza szturm, zdobywając jeden rkm, parę kb i granatnik.

Na wiadomość o zajęciu Stawek przez n-pla, słabo trzymany[ych] przez szwadron 1 p. s. kon. pod d-twem rtm. Nowaka, ppłk. Radosław wysyła pluton Czaty 49 pod d-twem por. Motyla, który przy współdziałaniu z oddz. płk. Leśnika odbija pod wieczór Stawki. Przy sposobności Czata zdobywa działko ppanc. z ciągnikiem i amunicją, którą przekazano do odprowadzenia na Starówkę ppor. Lisowi. Działko to było używane w Ogrodzie Krasińskich przez zgr. Chrobry i na skutek nieumiejętnego obchodzenia się (pęknięcie iglicy) niedostatecznie wykorzystane. I-sza kompania Parasola pod d-twem ppor. Jeremiego została odkomenderowana dla osłony kwatery Gen. Bora na ul. Barokową: Tej nocy nastąpił drugi zrzut, lecz wpadł w ręce n-pla lub też podjął go Kampinos. Oddz. Woli i Starów-ki nie podjęły nic.

7. VIII.

Od wczesnego świtu silny ogień artylerii wszelkiego kalibru. Próby natarcia z czołgami ze wszystkich kierunków - odparto. Przed południem aktywne lotnictwo n-pla. Walki o charakterze zmiennym. Około godz. 18 po b. silnym przygotowaniu artyleryjskim na wszystkie cmentarze Niemcy rozpoczęli natarcie przy pomocy czołgów. Pod naporem n-pla i wobec przewagi ciężkiej broni oddz. nasze powoli opuszczają swoje stanowiska, wycofując się wzdłuż ulic Żytniej, Mireckiego i Dzielnej na barykady wewnętrzne. Mimo nacisku od strony Getta monopol tytoniowy został utrzymany. W ciągu nocy z 7 na 8 ppłk Radosław zarządził całkowitą ewakuację do drugiej części Gęsiówki. Wszyscy ranni i materiał kwatermistrzowski (duże zapasy żywności) skierowano na Starówkę. O godz. 21 sytuacja opanowana. Niemcy zajęli teren do ul. Okopowej włącznie, płd. ul. Leszno, pl. Kercelego, płn. ul. Mireckiego, cmentarz żydowski, płn. część pozostaje w naszych rękach. Pod osłoną Miotły, na rozkaz Radosława, reszta oddz. i d-two spływają w ciągu nocy do szkoły Sw. Kingi przy ul. Okopowej.

8. VIII.

Ppłk Radosław udaje się na odprawę do gen. Bora. W godz. rannych w tejże szkole, tzw. "Twierdzy", ppłk Radosław podaje do wiadomości w zamkniętym kole oficerów d-twa zgrupowania i d-ców batalionów decyzję gen. Bora nakazującą utrzymanie się jak najdłużej na Woli, gdyż czas odgrywa tu ważną rolę jako potrzebny do okrzepnięcia organizacji powstania, przy równoczesnym stwarzaniu wielkich atutów politycznych, jakie daje nasza niezłomna walka. Wszyscy oficerowie obecni na odprawie dają słowo honoru Radosławowi na dotrzymanie do ostatniego tchnienia rozkazów, wydanych przez gen. Bora. Są pierwsze odznaczenia: ppłk Radosław Virtuti Militari IV kl., kpt. Jan v: M. V kl. po raz drugi, kpt. Niebora v: M. V kl. po raz drugi. Dzień upływa na ciężkich zmaganiach z naciskającym ze wszech stron n-plem, wspartym silnym ogniem artylerii, moździerzy i granatników.

9. VIII.

Od rana n-pli podprowadza 2 działa 100,5 mm na skraj płd. cmentarza Powązkowskiego i z [sic] ogniem na wprost ostrzeliwuje szkołę-twierdzę. Są liczni ranni i zabici. Droga na Starówkę, przez ul. Niską i Muranowską, pod gęstym ostrzałem od Powązek, z Monopolu i Pawiaka. Stanowiska nasze zostały skrócone na płd. wzdłuż Gęsiej na gruzach Getta, płn. zach. część cmentarza żydowskiego, szkoła przy ul. św. Kingi i Okopowej, płn. fabryka Temmlera i Stawki, które w ciągu dnia przechodzą z rąk do rąk. W ciągu nocy z 9 na 10 Stawki są bezpieczne. W szkole przytykającej do magazynów na Stawkach jest placówka Czaty, a w płn. części magazynów za murem są Niemcy [sic].

10. VIII.

Od wczesnego ranka po silnym przygotowaniu artyleryjskim koncentryczne natarcia n-pla z wyraźnym zamiarem odcięcia nas od Starówki. Radosław decyduje się na pospieszną ewakuację. W celu osłony wycofania zarządza odbicie Stawek, zajętych w nocy przez Niemców. W akcji tej zostaje zabity kpt. Niebora, d-ca Miotły (brat ppłk. Radosława), ranny dwukrotnie ppłk Radosław. Są duże straty w dowódcach i szeregowych. Własny czołg współdziała przy zdobyciu Stawek (pierwszy czołg uszkodzony w akcji, wysadzony został przez nas przy wycofaniu się na Gęsiówkę). Na skutek jednak silnego ognia z pociągu pancernego, operującego z rejonu dworca gdańskiego [sic], czołg wycofuje się na ul. Okopową, gdzie po wystrzeleniu amunicji, wyczerpaniu się akumulatorów, jako niezdatny do użytku został przez obsługę zniszczony materiałem wybuchowym. Zniszczenia tego czołgu przy wycofaniu się dokonał ochotnik węgierski Żyd, inż. Pal (Paweł), za co został odznaczony KW: Sytuacja, w jakiej dokonał tego, była b. niebezpieczna pod bezpośrednim ogniem ckm npla. Dokonując tego Pal, węgierski Żyd, nie oddał dobrego jeszcze sprzętu w ręce npla. Dowództwo Zgrupowania obejmuje mjr. Bolek. Przerwaną łączność z Grupą Północ nawiązuje ppor. Klara i łączniczka Janka - Nina. Sytuacja opanowana po ciężkiej walce. Szkoła na Stawkach utrzymana. Mp dowództwa przeniesiono na Muranowską 12.

11. VIII.

W nocy z 10 na 11 zrzut na pl. Krasińskich. W ciągu dnia npl atakuje przy wsparciu czołgów od strony Pawiaka. Wszystkie natarcia odparto. Zaczyna się przejawiać żywsza działalność npla od strony dworca gdańskiego na zajezdnię tramwajową przy ul. Żoliborskiej róg Sierakowskiej. Działają 2 panczerki z torów linii obwodowej. Silne naloty na Starówkę. Mp. dowództwa Zgrupowania trafione kilkakrotnie ciężkimi pociskami artylerii. W tym czasie silna akcja npla na Ogród Krasińskich i Pałac Mostowskich. Skutek - utracenie tego obiektu. Cały Parasol odchodzi do dyspozycji ppłk. Wachnowskiego. Oddziały mocno przemęczone. Odczuwa się brak chleba. Na noc mp dowództwa zostaje przeniesione na Muranowską 4 - Przebieg 2, drugi rzut d-twa na Mławską 5. Noc względnie spokojna.

12. VIII.

Pierwsze alarmy o użyciu i zbliżaniu się goliatów. Rozpoczynają się zacięte walki o szkołę na Stawkach (przy ul. Muranowskiej), jak również o poszczególne niemal mieszkania przy ul. Pokornej i Muranowskiej. Połączenie telefoniczne zerwane. Szereg przeciwnatarć własnych nie daje wyniku. Stawki definitywnie utracone. Przejście z rejonu Muranowskiej przez Bonifraterską do Starówki niemożliwe. Zarządza się budowę przekopu przez Muranowską i budowę tunelu pod Bonifraterską do szpitala Jana Bożego. W czasie przenoszenia meldunków ginie łączniczka Halina (żona Bolesława Piaseckiego, d-cy partyzantki w Nowogródzkim, dawniejsze ONR) i Regina. Zostaje w tym czasie d-cą odcinka poszerzonego do PWPW włącznie od ul. Muranowskiej i ghetta ppłk Paweł (Frączak?).

13. VIII.

Mp dowództwa Zgrupowania i d-twa odcinka na rozkaz ppłk. Pawła zostaje przeniesione na Mławską 5. Mieści się w oficynie parterowej pięciopiętrowego domu, z ogromną ścianą szczytową otwartą od strony ul. Sapieżyńskiej, z której to strony przytyka duży niezabudowany plac. Odcinek Muranowska, Sierakowska, remiza tramwajowa, Bonifraterską do Jana Bożego włącznie obejmuje Czata 49, wzmocniona resztkami oddziałów Leśnika. W ciągu dnia następuje szereg natarć wspieranych czołgami, a poprzedzanych akcją goliatów. Niewinnie wyglądające te skrzynki na gąsienicach, poruszane są za pomocą motoru połączonego ze źródłem energii kablem, który każdy goliat ciągnął za sobą. Są b. przykre w skutkach, zwłaszcza dla nieopanowanych nerwowo obrońców. Odpowiednie ostrzelanie amunicją ppanc., przecięcie przewodów zasilających i kierujących unieszkodliwią zupełnie takiego grata. Niestety mamy znikomą ilość amunicji ppanc. Natarcia powodują straty. Ppłk Leśnik zostaje ranny, zastępstwo jego obejmuje mjr Ryś, skoczek z Anglii. Ludzie Czaty i niedobitki Leśnika wytrzymują wszystkie natarcia z nadludzkim wysiłkiem, będąc zupełnie pozbawionymi wody od 2 dni. Goliat, który wybuchł na ul. Przebieg koło domu nr 3, powoduje duże straty zwłaszcza wśród ludności cywilnej oraz duże zniszczenie. Oddziały Brody obsadzające wysunięte placówki przy ul. Niskiej zmuszone są do opuszczenia ich i odpłynięcia poza mur ghetta, biegnący wzdłuż ul. Bonifraterskiej, w kierunku Sądów i przy Franciszkańskiej 12.

14. VIII.

Npl zajmuje remizę tramwajową przy ul. Żoliborskiej. Kompleks domów objętych ulicami Bonifraterską, Sierakowską, Przebieg, Muranowską, staje się odciętą wyspą. Tylko dzięki bohaterstwu żołnierzy Czaty i włączonemu do niej oddziałowi ppor. Torpedy z rozbitego baonu Miotła udaje się utrzymać odcinek ten do późnego wieczora. Niemcy rozpoczynają bezpośrednie atakowanie kompleksu budynków szpitala Jana Bożego od strony fortu Traugutta. Oddziały saperskie baonu zapasowego wzmocnione żołnierzami z oddziału Waligóry (bez uzbrojenia) pod d-twem kpt. Sawy budują pospiesznie podkop wybiegający z nawy głównej kościoła Jana Bożego pod mur ghetta, pod brukiem ul. Bonifraterskiej. Naloty sztukasów na Starówkę następują przez cały dzień regularnie co godzinę. Baon zapasowy Igor zmuszony jest kilkakrotnie zmieniać swoje mp. W czasie jednego z nalotów ginie przysypany w gruzach NTA [Najwyższego Trybunału Administracyjnego] przy ul. Długiej, róg Miodowej, kwatermistrz Zgrupowania por. Szczęsny. Ginie również od tego samego wybuchu kwatermistrz grupy Północ mjr Sienkiewicz oraz kilku oficerów i żołnierzy znajdujących się u niego na odprawie. Funkcję kwatermistrza Zgrupowania obejmuje ppor. Klara.

15. VIII.

Późnym wieczorem odpływają resztki Czaty z zajmowanego stanowiska w rejonie Muranowskiej i Sierakowskiej. Ewakuacja następuje przez przygotowany podkop, a w niewielkiej ilości górą. Oddział ten posiada się poza ul. Bonifraterską, obejmując okraciem ul.

Stojerską (?) [Świętojerską], część Nowiniarskiej i Franciszkańskiej. Broda trzyma szpital Jana Bożego, ul. Konwiktorską do Zakroczymskiej, PWPW włącznie. Pozostałości oddziału Miotła zostają wcielone do Czaty. PWPW zostaje podporządkowane d-twu Zgrupowania Radosław. Obsadę jej stanowią oddziały Pełki, które uzupełniają oddziały Leśnika. Dzień święta żołnierza polskiego obchodzimy uroczyście, o ile na to pozwalają tak wyjątkowe warunki. Uroczyste nabożeństwo w piwnicy domu Mławska 5 wraz z generalną absolucją dla wszystkich żołnierzy celebryje O. Paweł, kapelan naszego Zgrupowania. Wygłasza on piękne kazanie, podkreślając, że to święto żołnierza jest świętem wszystkich, którzy dziś walczą o wolność, a walczy i ludność cywilna na równi z żołnierzami. Od wszystkich dziś na równi wymaga się ofiary i poświęcenia oraz wzajemnego wyrozumienia w trudzie [sic] prowadzonej walki. Na twarzach wszystkich obecnych na nabożeństwie widać skupienie, powagę oraz wiarę w słuszność walki.

Nie ma załamania ani wśród żołnierzy, ani wśród ludności cywilnej. Każdy wierzy w zwycięstwo, chociaż sytuacja na to nie wskazuje. Na skutek coraz intensywniejszej działalności lotnictwa niepewność o całość domów przy ul. Mławskiej staje się coraz większa, a sama tylko myśl, że w schronach jednego tylko domu pod nr 5 znajduje się około 2000 ludności cywilnej - mrozi krew w żyłach.

Rozpoczyna się pierwszy "występ" szaf (zwanych w innych częściach miasta krowami), czyli miotaczy min, działających na zasadzie odrzutu. Jeszcze tego dnia siedzi seria szaf w naszym budynku, a druga w sąsiedztwie. Wrażenia użycia tego rodzaju broni są następujące: słyszy się 6 lub 8 zgrzytów, przypominających skrzyp przesuwanej szafy lub ryk krowy, następnie po 7-10 sekundach ładuje się na twoim lub sąsiada karku 6 lub 8 pocisków kruszących lub zapalających. Są także i niewypały, które nam dostarczają materiałów wybuchowych do granatów i robót minerskich. Skutki pocisku zapalającego są straszne, gdyż po wybuchu wyrzuca on masy płonącej cieczy, trudnej do ugaszenia. Są wypadki całkowitych oparzeń zwłaszcza wśród cywilów, kryjących się w mieszkaniach. Miny kruszące przedstawiają stosunkowo małą siłę tak, że osłona 2 ścian całkowicie wystarcza. W dużych domach na podwórkach można czuć się bezpiecznie, gdyż tor pocisku szafy jest dość płaski. W nocy pociski te lecą seriami, ciągną za sobą ogon płomieni komety.

16. VIII.

Sytuacja w rejonie PWPW i na wschód w rejonie Rybaków zaczyna się zaostrzać. Lotnictwo npla intensywnie bombarduje PWPW Spadają bomby różnego kalibru, z tych najskuteczniejsze są 1/2 tonowe, które przebijają grube, żelazo-betonowe stropy i niszczą niezwykle mocną konstrukcję budynków. Bombardowania przeprowadzają Niemcy wyłącznie przy użyciu samolotów nurkujących, tzw. "sztukasów", które ładunki swoje w ilości 2-12 bomb zrzucają z wysokości nawet kilkudziesięciu metrów, przez co niezwykle celnie. My nie posiadamy żadnej obrony przeciwlotniczej czynnej, pozostaje bezsilne krycie się w schronach

dosyć wątpliwej wartości, jakimi są warszawskie piwnice. No i trzymanie nerwów na wodzy, bo przecież nie każda bomba trafia, a i dzięki sabotażowi nieznanym nam robotników, prowadzących z Niemcami w ten sposób wojnę - jest szereg niewypałów. Niewypały, podobnie jak niewypały krów i pocisków artyleryjskich, służą nam jako dostawa materiałów wybuchowych. Minerzy z narażeniem życia przy pomocy jeńców niemieckich i volksdeut-schów rozładowują niegroźne już pociski, a wprawione w konspiracji niewiasty, żołnierze pod kierownictwem pirotechników i specjalistów produkcji przerabiają materiał na granaty ręczne. Zniszczenia i pożary spowodowane bombardowaniem PWPW wywołują zamieszanie wśród załogi dowodzonej przez ppłk. Leśnika (rannego) i mjr. Rysia. Płk Wąchnowski, dowódca Grupy Północ, wciela ten obiekt w system obrony Zgrupowania Radosław. Szkoła Graficzna, znajdująca się na przedpolu odcinka, po drugiej stronie ul. Konwiktorskiej, przechodzi parokrotnie bez walk z ręk do ręk. Powstańcy utrzymują ją przez dzień, zmuszeni szczupłością sił uzbrojonych do opuszczenia na noc, oddają ją więc Niemcom.

17. VIII.

Od wczesnego ranka cały odcinek znajduje się aż do wieczora pod ogniem artylerii strzelającej z rejonu Cytadeli, z pociągów pancernych w rej. fortu Bema i dworca gdańskiego. Przerwy w ogniu są tylko w czasie, gdy pociągi jadą po uzupełnienie amunicji na fort Bema. Czas ten jednak jest wypełniony całkowicie ogniem miotaczy min - szaf, granatników oraz częstymi bombardowaniami. Ogień artyleryjski wspierają swymi działami także czołgi. Ze wszystkich stron następują na Starówkę natarcia wspierane bezpośrednim ogniem czołgów. Na szczęście Powstańcy wytrzymują, stoją twardo na stanowiskach: Ruch pomiędzy poszczególnymi punktami oporu, barykadami, dowództwami itp. odbywać się może tylko piwnicami. Jest to niezwykle trudne, gdyż piwnice wypełnione są ludnością cywilną, głodną, wystraszoną i spragnioną. Nawet, gdy są zapasy żywności, to nie można ugotować, gdyż npl, posiadający doskonałą obserwację lotniczą z Cytadeli oraz brzegu praskiego, po ukazaniu się dymów nad domami natychmiast kieruje tam swój ogień dział czy bomby lotnicze. Przechodzących labiryntem piwnic żołnierzy zaczynają spotykać niejednokrotnie zaczepki: a po coście to zaczęli, na co nas naraziliście? Te objawy niezadowolenia i wyczerpania się cierpliwości tych nieszczęśliwych ludzi z łatwością likwiduje każde dobre słowo żołnierzy, czy przechodzącego oficera, oddany przez nich własny kawałek chleba, cukier czy puszka konserw. A zresztą ludzie Starówki, zaprawieni w walce konspiracyjnej z okupantem, z wisielczym humorem przeżywa[ją] swą tragedię i wierzą w zwycięstwo. Dowódca Grupy Północ przenosi się z budynku Sądu Apelacyjnego [sic - Archiwum Głównego Akt Dawnych] przy Długiej 24 do klasztornego refektarza z tyłu kościoła Dominikańskiego św. Jacka. Z powodu zniszczenia szeregu domów i ściśnięcia terenu bronionego przez Powstańców, do samego kościoła św. Jacka przenosi się szpital.

18. VIII.

Od samego rana chodzą pogłoski o współdziałaniu naszych oddziałów z oddz. mjr. Okonia, który 9 czy 10 sierpnia poszedł do Kampinosu ze Starówki i objął d-two tamtejszymi oddziałami partyzanckimi. "Kampinos" składa się z miejscowych elementów, zaprawionych w bojach oddz. partyzanckich z wileńszczyzny, nowogródzkiego i lidzkiego, które nie znalazły oparcia dla swej działalności wśród wojsk sowieckich, wycofały się w kierunku na Warszawę. Na puszcę kampinoską dokonywane są zrzuty broni i amunicji, i dlatego wojsko to ma być doskonale uzbrojone. Do oddziałów tych dołączają także ci z prawego brzegu Wisły, którym udało się ująć z pogromu Powstania, które tam nie miało żadnego sukcesu, a więc z niektórych części Pragi i miejscowości na płn. od Pragi, wzdłuż linii kolejowej na Modlin. Żołnierze ci po utarczkach z Niemcami i przeprawie przez Wisłę dołączyli do wojsk mjr. Okonia. Mówi się o wspólnej prowadzonej z 2 kierunków akcji na dworzec gdański, mającej na celu uzyskanie połączenia z Żoliborzem i zniszczenie torów kolei obwodowej, po których porusza się ostrzeliwująca nas pancierka oraz obserwuje się duży ruch ewakuacyjny Niemców ze wschodu. PWPW jest kilkakrotnie bombardowana w ciągu dnia. Oddziały Zgrupowania odpierają wielokrotnie natarcia czołgów od strony dworca gdańskiego i Cytadeli, celne strzały piata i "pancerszreka" unieruchamiają 3 czołgi. Niestety, do nich nie możemy i Niemcy nocą odholowują je w głąb swoich pozycji. Wieczorem przeprowadzane są przygotowania do natarcia na dworzec gdański. Następuje pewne przegrupowanie oddziałów i wyciągnięcie "wypoczętych" odwodów (cały dzień czekały w schronach w pobliżu d-twa i tylko 3-krotnie były użyte do wsparcia obrony w rejonie Zakroczymskiej i winiarni przy Konwiktorskiej (Sapieżyńskiej). Godzina wyruszenia natarcia wyznaczona jest na 23. Akcja nie dochodzi do skutku. Odwołana na dzień następny.

19. VIII.

Od świtu do nocy lotnictwo, szafy, goliaty i natarcia wspierane czołgami Niemcy wprowadzają do działań przeciwko nam najcięższą swą artylerię kolejową używaną dotąd jedynie przy oblężeniu Sewastopola. Kaliber pocisku jest 67-69 cm, wysokość około 1,6 m, waga materiału wybuchowego znajdującego się w pocisku około 400 kg. W akcji są takie 2 działa, strzelają gdzieś z rejonu fortu Bema. Przerwa pomiędzy jednym a drugim wystrzałem wynosi 7-8 min. Siła niszcząca takiego pocisku jest ogromna. Kwatera d-twa naszego baonu zapasowego "Igor" zostaje jednym z takich pocisków całkowicie zniszczona. Straty w ludziach są na szczęście minimalne. Dowództwo przenosi się z Długiej na Kilińskiego 9. PWPW jest atakowana bezpośrednio przez czołgi, które defilują bezkarnie przed samym budynkiem, wspierając natarcie ukraińców [sic]. Natarcia te załoga odpiera. Nakazana akcja na dworzec gdański na godz. 23 dochodzi do skutku o godz. 4 nad ranem. Oddziały mające wykonać natarcie skoncentrowane są na terenie szpitala Jana Bożego, od strony Konwiktorskiej. Całością dowodzi mjr Bolek, a oddziałami nacierającymi kpt. Motyl. Akcja kończy się całkowitym fiaskiem, przede wszystkim z powodu opóźnienia. Mjr Okoń cofa się z ogromnymi stratami. Nasze oddziały wycofują się już przy powstającym świcie,

co naturalnie jest b. trudne, gdyż następują przez teren całkiem niepokryty. Stosunkowo nie duże straty ponosimy. Z kompanii Giewonta ginie około 15 ludzi przy akcji na fort Traugutta. Kilkunastu żołnierzy musi przeleżeć cały dzień na przedpolu, nie mogąc się wycofać. W natarciu ginie oficer łączności przydzielony z d-twa Grupy Północ z zadaniem dotarcia do Żywiciela (d-ca Żoliborza) z aparatem i szyframi dla zorganizowania łączności. Przewodnik jego, kilkunastoletni chłopak, następnego wieczora po natarciu odnajduje zwłoki zabitego i odbierając szyfry uniemożliwia wpadnięcie ich w ręce npla. Wobec dwukrotnego niepowodzenia natarć na dworzec gdański żołnierze tracą ufność w możliwości oddziałów Okonia. W ciągu dnia następuje częściowa ewakuacja rannych na Żoliborz, kanałami. Przybywają stamtąd 2 plutony z dużym zapasem broni i amunicji. Jeden z plutonów przydzielony zostaje do Parasola, który od paru dni walczy jako odwód d-cy Grupy Północ w rejonie Sądu Najwyższego (Pałac Krasińskich).

20. VIII.

Szpital Jana Bożego staje się terenem bezpośrednich walk i przedmiotem natarć npl. Pod wieczór npl wdarł się do kaplicy, lecz nie może wejść do wewnętrznej części szpitala na skutek zasypania gruzami ze wszystkich stron wejść prowadzących w głąb szpitala. Z tej samej przyczyny Powstańcy nie mogą wyrzucić npla stamtąd, nie mając odpowiedniego dostępu. Użyte w tym działaniu miotacze płomieni zawiodły. Pod wieczór npl podpalił zabudowania szpitalne. Na całej Starówce szaleją pożary spowodowane pociskami zapalającymi tzw. szaf. Odczuwa się brak wody. Mp dowództwa Zgrupowania mieści się w odległości około 60 m od linii obrony. Wieczorem przenosi się mp d-twa na ul. Koźłą 7. Stan posiadania z dnia dzisiejszego został utrzymany do dnia 28 sierpnia, tj. do czasu organizowania uśiłowania przebiccia górą do Śródmieścia. (kreskowany niebieski kolor).

21. VIII.

Od rana m. p. d-twa Koźła 7. N-pl przeprowadza szereg natarć od strony Wisły na PWPW Wdziera się do "domu mieszkalnego" urzędników PWPW Natarcia Ukraińców od strony ul. Rybaki powodują utratę kilku domów przy ul. Zakątnej. Ogień artylerii i bombardowania lotnicze trwają z małymi przerwami dla wykonania natarć przez npla. Na ścieśnionym odcinku utrudnia wielce prowadzenie akcji zachowanie się ludności cywilnej, która bezustannie przechodzi z domu do domu, z piwnicy do piwnicy i mimo ostrzeżeń pali w ciągu dnia ogień. Lotnicy niemieccy wykonujący bombardowanie z wysokości kilkudziesięciu metrów, wyszukują dymy i obrzucają bombami takie domy. Szaleją pożary. Chodzi się tylko po gruzach, ulic nie można poznać, gdyż wyglądają jak kraterzy wulkanów, przywalone gruzami domów. N-pl naciera od fortu legionów na PWPW; przerywa barykadę przy narożniku Zakroczymskiej i Konwiktorskiej, wdziera się na teren szpitala przy Zakroczymskiej, mieszczącego się w historycznym budynku koszar "Czwartaków". Po uciążliwych walkach wręcz zostaje wyparty za barykadę przy Zakroczymskiej.

22. VIII.

Od świtu słyhać ogromną kanonadę na froncie Wisły. Otucha zaczyna wstępować w serca walczących. Przed południem nadzieje rozwiewają się z powodu umilknięcia ognia artylerii. Żołnierz myśli o bolszewikach jako o znieawidzonym, a przymusowym wybawcy. Około godz. 10-ej pocisk z ciężkiego moździerza kolejowego trafia w m. p. D-twa Zgrupowania. Ranni są mjr Bolek, kpt. Sawa-Mietek, urwana stopa, 4 łączniczki ciężko ranne, kontuzjowany kpt. Horodyński. Ppłk Paweł, dowodzący całym odcinkiem północnym Starówki, wychodzi bez szwanku, będąc w tym czasie na omówieniu sytuacji z ppłk. Leśnikiem i mjr: Rysiem w PWPW. Po powrocie zarządza przeniesienie m. p. na Mławską nr 3. Ewakuacja rannych do szpitali przy ul. Długiej 7 i 23 oraz na Krzywe Koło 4 idzie bardzo opornie. Brak ludzi do noszenia. Ciągły nękający ogień granatników uniemożliwia pracę tak służbie sanitarniej, jak i zaopatrzenia. Przejście w głąb Starówki połączone jest z większym ryzykiem oberwania niż nawet przebywanie w pierwszej linii, która dostaje mniej ognia z powodu bliskości.

23. VIII.

N-pl przeprowadza szereg natarć na PWPW; stosując przed każdym skuteczne bombardowanie z samolotów nurkujących. Żelbetowy szkielet PWPW nie wytrzymuje półtonowych bomb i zamiast chronić, przygniata swoich bohaterskich obrońców. Naloty ponawiane co pół godziny, przenosząc się kolejno na poszczególne obiekty na linii obronnej Starówki, przygotowując teren do natarcia piechoty nieprzyjacielskiej, która posuwa się pod osłoną czołgów pod same pierwsze linie. Trwają walki wręcz w obrębie budynków PWPW, idą nieustanne natarcia na szpital Jana Bożego, "Winiarnię" przy ul. Sapieżyńskiej i Polskiego Fiata. N-pl naciera od strony Parku Traugutta przez ruiny domów przy ul. Konwiktorskiej. Stanowiska utrzymane.

24. VIII.

Sztukasy szaleją. Przed południem Radosław na noszach ze szpitala obejmuje d-twa odcinka i Zgrupowania. Ppłk Paweł odchodzi do dyspozycji płk. Wachnowskiego. Wewnątrz budynku PWPW zacięte walki. Szpital Jana Bożego spalony. Oddziały nasze trzymają się w gruzach i zgliszczach. Stan posiadania na ogół utrzymany.

25. VIII.

Sytuacja bez zasadniczych zmian. Co godzina nalot. Ogień artylerii, granatników i szaf bez przerwy. Goliaty usiłują wybić otwór w murze getta przy ul. Bonifraterskiej. Czołgi z piechotą nacierają ze wszystkich stron. PWPW jeszcze się trzyma. W godzinach popołudniowych ciężki nalot sztukasów na ul. Mławską 3 i Franciszkańską 12, tj. mp. d-twa zgrupowania, Brody i Czaty. Ciężkie straty w ludziach. Ginie dowódca osłony ppor. Tatar, kwatermistrz Czaty ppor. Drzewica (inż. Bolesław Popławski) oraz najwartościowszy element

młodzieży drużyna "Mieczyków". Magazyn amunicji przy ul. Franciszkańskiej wylatuje w powietrze. Szereg żołnierzy Czaty ginie przy ratowaniu płonącej amunicji. Palą się domy przy ul. Mławskiej 3 i 5, Franciszkańskiej 10 i 12. Ppłk Radosław ze sztabem oraz d-two Czaty mimo zaważenia od bomby 1/2 tonowej z zapalnikiem opóźnionym całej części domu przy Mławskiej 3, cudownie ratuje się. Ppłk Radosław jeszcze nie mogący chodzić na skutek ran zostaje przeniesiony na rękach żołnierzy do nowego m. p. przy Koźlej 7.

26. VIII.

W nocy n-pl opanował zabudowania PWPW Części rannych i ludności cywilnej nie zdołano uratować. Linia obrony zostaje skrócona do szpitala przy ul. Zakroczymskiej, Przyrynek, kościół Panny Marii na Nowym Mieście, inne bez zmian. Komunikacja z Żoliborzem prze-rwana. Otwarto nową drogę kanałową do Śródmieścia. Prowadzi ona pod ulicami Miodową, krakowskie Przemieście, Nowym Światem z wyjściem przy ul. Wareckiej. Kanał na razie czynny dla ruchu gońców.

27. VIII.

Naloty nieprzyjacielskich sztukasów następują regularnie co pół godziny. Natarcia od strony Zakątnej, Przyrynek i Rybaki na Nowe Miasto trwają bezustannie. W nocy toczą się walki w rejonie w samym kościele Panny Marii. Ginie ppor: Henryk, do-wodzący resztkami baonu Pięć (komp. Zemsta), które Radosław rzucił jako wsparcie dla obrońców tego rejonu. N-pl w przeciwnatarciu zostaje wyparty na swoje pozycje wyj-ściowe. Ppor. Henryk nazywał się Kazimierz Barszczewicz.

28. VIII.

Sytuacja na całej Starówce jest tragiczna. Teren obrony niezmiernie ściśniony (zielona linia na planie). Brak wody, szpitale przepełnione rannymi żołnierzami i ludnością cywilną. Ludność cierpi w piwnicach, ginąc od pożarów i bomb. Postawa mimo tej klęski jest bez zarzutu i wprost bohaterska. Mężczyźni cywile pracują przy gaszeniu pożarów, przenosze-niu zaopatrzenia i rannych. Kobiety pomagają w szpitalach i samopomocy wśród przeby-wających w schronach. W każdym schronie działa komitet OPL, obejmujący swym zakre-sem szeroki zakres życia tych ludzi wśród toczącej się walki. Komendanci OPL domów i bloków na ogół stanęli na wysokości zadania, które nieprzewidziane spadło na ich barki. W tej sytuacji d-ca Grupy Północ decyduje się oddać ruiny Starówki n-plowi celem oszczę-dzenia ludności cywilnej dalszej [sic - dalszych] cierpień.

Żołnierzy postanawia wyprowadzić z bronią i sprzętem do Śródmieścia. Nocnym wypadem z podstawy wyjściowej Bank Polski przy ul Bielańskiej ma żołnierz utorować sobie drogę do Śródmieścia. Akcja zapowiedziana na godz. 23 spóźnia się i pierwsze uderzenie wycho-dzi o godz. 2.30 w nocy z 28 na 29 sierpnia. Opóźnienie to nastąpiło na skutek niepunk-tualnego wyruszenia do natarcia i opanowania pałacu Radziwiłła przez Zgrupowanie mjra

Sosny. Decyzją płk. Wachnowskiego oddziały mają szybko powrócić na swoje poprzednie stanowiska.

W akcji przebicia oddział Brody pod d-twem mjra Jana wyruszył z rejonu Banku Polskiego i dotarł do Placu Bankowego. Na początku natarcia ginie mjr Jan i idący z nim adiutant Brat (skoczek) oraz łączniczka. D-two obejmuje por. Jerzy (d-ca baonu Zośka, pododdziału Broda [sic - Brody]). Natarcie osiąga kolejno Senatorską, kościół przy Senatorskiej, a dalej iść nie może nie mając wsparcia ze strony sąsiadów, których natarcie zawiodło. Jerzy zbiera oddział i decyduje się zamelinować przez dzień w ruinach "Pałacu Błękitnego", a następnie w nocy próbować dalej szczęścia. W nocy z 29 na 30 sierpnia oddział przechodzi w szyku zwartym przez placówki i linie niemiecką w Ogrodzie Saskim, dociera do ruin giełdy, a stamtąd skokiem przez Królewską osiąga stanowiska polskie w rejonie ul. Zielnej. Jednocześnie w związku z akcją przebicia oddział wydzielony z Czaty pod d-twem por. Motyla miał wykonać zaskoczenie Wychodząc z kanału w rej. Pl. Bankowego, dokąd miał dojść kanałem z ul. Daniłowiczowskiej. Punktualnie o nakazanej godzinie (noc z 28 na 29) oddział w sile 25 ludzi wychodzi na Pl. Bankowym przy wodotrysku, znajdującym się naprzeciwko ul. Żabiej. Na skutek niedostatecznego rozpoznania lub zmian zaszłych w ostatniej chwili okazuje się, że kłapa wyjściowa z kanału mieści się na środku biwakujących oddziałów ukraińskich. Zaskoczenie jest obustronne. Wywiązuje się zacięta walka, w której ranni są prawie wszyscy uczestnicy natarcia. Por. Motyl nie mając już możliwości nawiązania łączności z oddziałem nacierającym górą, decyduje powrót do kanału. Oddział wycofuje się zabierając wszystkich rannych. Kanałem przechodzą do Śródmieścia, gdyż odwrót na Daniłowiczowską był już odcięty.

29. VIII.

Walki toczyły się już na terenie tej ulicy i wyjście z kanału było pod stałym ogniem. Po nieudalym [sic] usiłowaniu przebicia się do Śródmieścia, na rozkaz Radosława, pierwszy zajmuje swe stanowisko w rej. Kościelna i Mostowa ppor. Osa z baonu Kiliński, który razem z oddz. Leśnika ostatnio podlegał d-twu Radosława. Jako drugi zajmuje stanowisko por. Topolnicki, kw.atermistrz Brody, obejmując jednocześnie d-two nad jej pozostałościami. Około godz. 6.30 na miejsce rozładowania oddziałów Bank Polski, Hipoteczną, pasaż kina Miejskiego spada grad ognia granatników, a około 7 rano przeżywamy pierwszy tego dnia nalot sztukasów. Rozładowanie tego miejsca koncentracji oddziałów, które miały wyjść do Śródmieścia, pociągnęło za sobą b. duże straty. Na terenie tym, oprócz wojska uzbrojonego, były oddziały nieuzbrojone oraz dosłownie cały szpital. Chorzy, ciężko i lekko ranni, na... lach i na noszach, ludność cywilna - wszystko to było stłoczone na małym terenie pomiędzy Długą, Hipoteczną i Daniłowiczowską. Powstał nieopisany bałagan i panika. Oddział żandarmerii pod d-twem samozwańczego majora (?) Bari lub Bary nie potrafił opanować sytuacji. Stosując gwałt wobec ludzi powiększał nastrój paniki. Uważać należy za cud, że nie doszło w tym miejscu do tragedii. Gdyby bowiem Niemcy tej nocy uderzyli lub skierowali na ten punkt ogień granatników lub artylerii, byłaby taka masakra, że żywa noga by ze Starego Miasta nie wyszła. Niewątpliwie winą leżała w tym, że porządek miał

utrzymać człowieka, o którym wiadomo, że jest samozwańcem, a żołnierze jego trudnili się bandytyzmem.

O godz. 8 d-two Zgrupowania z Radosławem zbiera się na ul. Długiej 7. Nieodpowiednie miejsce dla dowodzenia zmusza Radosława do przeniesienia się na ul. Miodową 18, do zabudowań fabryki Fuchsa. W tym dniu naloty odbywają się regularnie co 15 min. Czołgi nacierają od strony pl. Zamkowego. N-pl usiłuje przełamać opór na wszystkich odcinkach obronnych. Wszystkie te próby odparto. Odcinek obrony dowodzony przez ppłk. Radosława podzielony jest na 2 części. Częścią zachodnią dowodzi ppłk Tur, który przybył ze Śródmieścia i objął stanowisko z-cy d-cy Zgrupowania dnia 25.8., obejmowała ona część od domu Długa 16 po kościół św. Jacka. Część płn.-wsch. pod d-twem ppłk. Radosława rozciągała się od ulicy Mostowej, ruinami między Brzozową a Podwalem, Miodową do ul. Długiej. W skład Zgrupowania Radosław weszła wtedy komp. miotaczy płomieni z oddz. Leśnik (d-ca tej kompanii por. Haliński zginął w czasie bombardowania PWPW). Kompanią dowodzi ppor. cz. w. Sław. Sprzętu poza dwoma miotaczami kompania nie posiadała, stanowiła więc obsadę wewnętrznych barykad. Odczuwa się wielki brak wody, zwłaszcza w szpitalach. Wyżywienie oparte jest na konserwach mięsnych, keksach od Fuchsa i cukierkach, chleb i gorąca strawa jest zupełną rzadkością. Odczuwa się silny brak środków opatrunkowych. Duże zawżenie wśród żołnierzy. Stanowiska przez cały dzień utrzymano mimo ciągłych bombardowań, nękającego dnia artylerii i granatników. Stare Miasto leży w zupełnej ruinie. Całe w morzu płomieni licznych pożarów. Kościoły wszystkie zniszczono z wyjątkiem kościoła naprzeciwko m. Mostowej. Kontynuowana jest ewakuacja rannych (lekko) i nieuzbrojonych kanałami do Śródmieścia.

30. VIII.

Bez zasadniczych zmian w sytuacji. Lotnictwo z dokładną punktualnością co 15 minut kontynuuje resztę zniszczeń Starówki. Bomby trafiają w kościół św. Jacka, gdzie leży około 1600 rannych, w ten sam sposób zniszczone są domy przy ul. Długiej, w których leżą ranni. (Długa 8, 10 i 7).

31.VIII.

Dalsza ewakuacja Starówki trwa. Pomiędzy wojsko dostają się drogą nielegalną ludzie cywilni bez przepustek uprawniających do przejścia kanałem. Wszyscy jednogłośnie dopatrują się winy żandarmerii. Są nawet nadużycia. Radosław osobiście interweniuje w sprawie ewakuacji jego oddziałów u płk. Wachnowskiego. Zarządzenia i rozkazy płk. Wachnowskiego są sabotowane przez d-cę jego żandarmerii "mjr" Bari, który przepuszcza na drogę ewakuacji swoich protegowanych. Radosław zmuszony jest wysłać uzbrojony patrol pod d-twem kpt. Horodyńskiego, który musiał torować sobie drogę poprzez tłumy ludności cywilnej, by ustawić Czatę i inne oddziały Zgrupowania Radosław do zajęcia kolejki przy wejściu do kanału. Bywały częste wypadki odbierania plecaków i broni żołnierzom przez żandarmerię, a następnie wyjmowano z nich wartościowsze rzeczy i przyswajano je sobie.

Ten stan tolerował ów d-ca żandarmerii "mjr" Bari. Dzień minął bez szczególnych wydarzeń na odcinkach obrony.

1. IX.

Ewakuacja trwa w dalszym ciągu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności żadna bomba nie trafia w rejon wjazdu. Starówka w tym dniu to jedno morze płomieni. Ludność cywilna przeczuwając, że w tym dniu kończy się obrona Starówki, zaczyna coraz natarczywiej podchodzić do wjazdu; Ludność cywilna na własną rękę przekracza na niektórych odcinkach linie obronne przechodząc na stronę niemiecką, na wezwanie megafonów umieszczonych na czołgach. Niemcy przypuszczają silne natarcie na ul. Barokową, Ogród Krasińskich, ul. Długą. Wszystkie natarcia odparto ze szczególnie dotkliwymi stratami po stronie n-pla, zwłaszcza w rej. Ogrodu Krasińskich. Ewakuację zarządzono oficjalnie. Ustalono kolejność oddziałów. Zgrupowanie Radosława w straży tylnej. Terminy zejścia na skutek opóźnienia oddziałów niestety nie są dotrzymywane. Czas przeznaczony na ewakuację przeciąga się. Szczególnie duży chaos powstaje po odejściu d-twa Grupy Północ. "Mjr" Bari, mający zamknąć drogę odejścia, wykorzystuje każdą okazję, by z gronem swoich żandarmów wślizgnąć się wcześniej do wjazdu kanału. Co zresztą mu się udaje, gdyż wszedł wcześniej do kanału, jeszcze przed wejściem rannego Radosława. Ta postawa żandarmerii wywołuje wielkie oburzenie wśród żołnierzy. Każdy [...] sobie [...] bezpieczeństwa, a jednocześnie widzi, że organy mające dopilnować porządku, po obfitym szabrze, przemocą przeciskają się do wjazdu. "Mjr" Bari, aby pozbyć się natrętów-żołnierzy, skierowuje oddziały przybywające w swojej kolejności do wjazdu przy pl. Krasińskich, do innego wjazdu przy ul. Daniłowiczowskiej, który jest od przeszło 6 godz. nieczynny i już strzeżony przez Niemców. W nocy z 1 na 2 września ostatnie oddziały Zgrupowania Radosław odchodzą kanałem do Śródmieścia. Płk Radosław odchodzi około 6 rano. Oddziały osłonowe straży tylnej około 8 rano. Epopeja Starówki skończona. Na Starówce pozostała ludność cywilna, mająca "zapewnienie" bezpieczeństwa ze strony von dem Bacha w ulotkach rzuconych na nasz teren oraz ogromna ilość ciężko rannych lub rannych w nogi, którzy sami iść nie mogli. Zdołaliśmy ewakuować naszych poważnie rannych dowódców: mjr. Bolka, kpt. Sawę, kpt. Pała (Bryła), por. Jeremiego. Trzej z nich na noszach, niesieni przez ochotników żydowskich, którzy od uwolnienia na Gęsiówce trzymali się z nami w oddziałach roboczych kwatermistrzostwa. Ranni pozostali na Starówce grupują się w szpitalach w kościele św. Jacka, na Długiej 7, "Pod Krzywą latarnią" przy ul. Podwale i na Długiej 23. W każdym jednak domu i w piwnicach pozostały małe szpitaliki opiekujące się ranną ludnością cywilną. Na Długiej pod 23 pozostało około 500 rannych Zgrupowania Radosław. Na ochotnika po zwianiu lekarzy-oficerów pozostaje jako kierowniczką szpitala dr Przemysława (Maternowska). Była ona w konspiracji kierowniczką konspiracyjnej łączności Kedywu Komendy Głównej. W szpitalu przy Długiej pozostało szereg rannych Niemców. Wg późniejszych wiadomości szpital ten uległ ponownemu bombardowaniu (jedno około 20 sierpnia) i szereg rannych zginęło. Natomiast Niemcy z uwagi na pomieszczenie tam ich rannych po zajęciu Starówki nad rannymi nie pastwili się tak, jak miało to miejsce np. w szpitalu przy Długiej 7.

3, 4. 5. IX.

Po wyjściu oddziałów w Śródmieściu Zgrupowanie otrzymuje kwatery na terenie południowym, w willach przy Al. Ujazdowskie 35-39. Następuje krótki odpoczynek i reorganizacja oddziałów. Część rannych odchodzi do szpitali, by do nas dopiero w końcu września powrócić, część zaś leczonych domowym sposobem pozostaje w oddziałach i bierze udział w ich walkach. Ppłk Radosław ma objąć d-two nowoutworzonego pododcinka "Bliski Czerniaków", a oddziały Zgrupowania mają wzmocnić tamtejszą załogę. W tym czasie Niemcy po zwolnieniu swych sił związanych w walkach ze Starówką zwiększają nacisk na Powiśle, które w nieoczekiwany sposób nie wytrzymuje tego nacisku i przy pierwszym natarciu pęka. Stwarza to ładne horoskopy dla odcinka, na który mamy iść. Pocieszające jest, że Niemcy na odcinku Śródmieścia ponoszą klęskę, gdyż "przy wsparciu" lotnictwa niemieckiego, które zbombardowało YMCA przy ul. BoI. Prusa, oddziały podległe ppłk. Sławborowi zdobywają ten gmach. Stwarza to lepszą sytuację arterii komunikacyjnej z bliskim Czerniakowem ul. Książęcej.

3.9. wychodzi ppłk. Tur z kwatermistrzami na Czerniaków. W międzyczasie droga przez Książęcą zostaje przerwana skutkiem wtargnięcia Niemców na teren ambasady francuskiej i willi Pnińskiego. Nasze oddziały muszą wejść do akcji dla stworzenia sobie drogi na Czerniaków. Nocnym wypadem Czata odbija ambasadę francuską, sięgając aż pod mury przy ogrodzie senackim, oddziały Stefana, Osy i Szczęsnego obsadzają szpital św. Łazarza.

5. IX.

W nocy z 4 na 5 września Zgrupowanie przechodzi na Czerniaków. Przemarsz kilkuset ludzi w nocy pod nosem n-pla kontrolującego drogę z wyżyn budynków Min. Komunikacji, szkoły miejskiej i Muzeum Narodowego odbył się bez strat i zauważenia tego ruchu. Przypadać trzeba, że droga nie była najłatwiejsza, gdyż prowadziła po stokach wzgórz skarpy wiślańskiej, a na tyłach domów ul. Książęcej przytykających do tej skarpy, w środkowej zaś części terenem odkrytym, do którego był wgląd z wspomnianych budynków oraz z wiaduktu mostu Poniatowskiego.

Na Czerniakowie następuje ostateczna reorganizacja D-twa i oddziałów Zgrupowania. Zmiany w D-twie są następujące: z-cą jest ppłk Tur, adiutantem ppor. Klara i Danko, 1 oficerem sztabu ppor. Bamaba, 2 ofic. sztabu ppor. Komar, ofic. inf. kpt. Kozłowski, dcą saperów kpt. Gryf, łączność kpt. Pola, kwatermistrzem por. Zaremba, dcą osłony ppor. Sław, który odbudowuje osłonę w oparciu o ludzi pozostałych z kompanii miotaczy płomieni, dcą baonu zapasowego kpt. Horodyński.

Broda zostaje połączona z Parasolem pod dowództwem kpt. Jerzego. Parasolem dowodzi Jeremi; do Czaty włączono resztki Miotły, dowódcą mjr Witold; 3 oddział (batalion) stanowi resztę Zgrupowania Leśnik (kompania Stefana i Osy) oraz przydzielone z Czaty oddz. (komp.) po por. Szczęsnym i ppor. Torpedzie. Trzeci ten baon Zgrupowania Radosław po

wzięciu udziału w akcji otwarcia drogi przez Książęcą pozostaje w szpitalu św. Łazarza. Do końca Powstania pozostał on w tym rejonie, a nawet ppłk Sławbor przydzielił go pod d-two mjr. Samy. Decyzja ta znacznie osłabiła siły Radosława. Wydzielenie zaś szpitala św. Łazarza z systemu obrony Czerniakowa bliskiego przyczyniło się do łatwiejszego odcięcia tego pododcinka od Śródmieścia. Niewątpliwie łatwe puszczenie pozycji obronnych na Powiślu zaciążyło także nad tą arterią komunikacyjną. Mp d-twa Zgrupowania i pododcinka mieści się przy ul. Wilanowskiej 18/20. Dotychczas odcinkiem tym dowodził kpt. Kryska, konspiracyjny d-ca WSOP'u na tym terenie. Zostaje on wraz ze swoimi oddziałami podporządkowany ppłk. Radosławowi.

Stan oddziałów: D-two, kwatermistrzostwo i drużyna osłonowa, razem około 80 ludzi. Czata z resztkami Miotły około 200 ludzi, Broda z Parasolem około 200 ludzi, baon Stefana (Janusza?) około 150 ludzi, baon zapasowy około 200 ludzi. Stan uzbrojenia: 80 parę procent ludzi posiada broń, tj. kb i pistolet, broń maszynową i pistolet, a zawsze granaty. Stan amunicji b. mały, tylko to, co uratowano ze Starówki. Oddziały dowodzone przez kpt. Kryskę około 1200 ludzi uzbrojonych w 30%, niewielka ilość amunicji. Rozgrupowanie Solec, domy wychodzące na ul. Wioślarską, domy wysunięte w kierunku mostu: Poniatowskiego (Solec 73), ul. Ludna (poczta, gazownia), ZUS, Książęca 1-5, Rozbrat do ul. Szarej obsadza Broda z Parasolem, Rozbrat do Górnośląskiej, a później do Fabrycznej obsadza Czata 49 (wzmocniona resztkami Miotły). Od Górnośląskiej wzdłuż Rozbratu, Łazienkowską (Błaszanka), port Czerniakowski (tzw. Twierdza Czerniaków) do Wisły oddziały kpt. Kryski. Dowództwo całości objął Radosław, jednocześnie podporządkowując sobie bezpośrednio północną część pododcinka, obsadzoną przez oddz. Zgrupowania Radosław, południową zaś dowodzi kpt. Kryska do czasu ranienia go, później zaś bezpośrednio [sic]. Okres od 6 do 12 września upłynął we względnym spokoju, pozwalając na rozbudowę stanowisk obronnych wewnątrz pozycji Czerniakowa bliskiego, na zorganizowanie fabryczki granatów oraz podleczenia lżej rannych, którzy wrócili do oddziałów. Fabryczkę granatów organizuje kierownik produkcji ich z konspiracji por. Jerzy wraz z współpracownikami swymi z konspiracyjnej komórki Kedywu "Cukiernia". przygotowano około 800 szt. granatów o zapalniku chemicznym i tarciovym (tzw. sidolówki). Produkcja ta była prowadzona do końca obrony Czerniakowa. Granaty te odegrały decydującą rolę w tej obronie, gdyż przez cały jej czas pododcinek bliski Czerniaków otrzymał z d-twa Śródmieście pld. 300 szt. amunicji do kb i nic więcej.

10. IX.

Pozorny ten spokój przerywany jest na razie rzadkimi nalotami sztukasów i trwa krótko. Niemcy zajęci obroną Pragi przed nacierającymi bolszewikami mniej wysilają się w nacisku na Czerniaków. Jesteśmy biernymi świadkami walki Niemców z bolszewikami. Praga zasypany jest ogniem artylerii, miotaczy min, tzw. "organów" Stalina, i katusz. Saska Kępa oglądana przez lornetki wygląda jak wymarła, nie widać śladu Życia. Przy wiadukcie Poniatowskiego oraz na początku mostu po stronie praskiej stoi artyleria niemiecka. Część dział

z Pragi skierowana jest na Czerniaków. Nacisk n-pla od Łazienkowskiej, Rozbrat koło Myśliwieckiej oraz portu czerniakowskiego wzmagają się. Oddziały kpt. Kryski dowodzone na tamtych odcinkach przez kpt. Tura i kpt. Tuma odpierają natarcie. Łączność ze Śródmieściem jest utrzymana przez łączniczki, które z wielkim poświęceniem przechodzą przez Książęcą w aleje Ujazdowskie do kwatery ppłk. Sławbora. Odcinek w nocy z 10 na 11 odwiedza oficer operacyjny d-twa Śródmieścia płd. kpt. Lewar. Zawiadomił on nas, że nasz 3 baon wraz z częścią pododcinka (Książęca, ambasada francuska) został wyłączony spod d-twa ppłk. Radosława i przydzielony mjr. Miłoszowi (czy Sarnie?). Decyzja ta znacznie osłabiła naszą obronę, gdyż jedyna arteria łącząca nas ze Śródmieściem zostaje oddana pod obronę ludzi w tym bezpośrednio mniej zainteresowanych niż my, przebywający na bliskim Czerniakowie. W nocy nacisk na to jedyne połączenie ze Śródmieściem wzmagają się.

11. IX.

Zmienne walki przez cały dzień. Nacisk od strony Muzeum Narodowego na gazownię i ul. Solec trwa. W ciągu dnia przeżywamy kilka nalotów sztukasów i nekający ogień artylerii i granatników. W nocy łączniczki przynoszą znaczne ilości granatów ręcznych, tzw. sidolówek, z zapalnikiem sporządzonym z zapałki sztormowej. Pochodzą one z produkcji ppłk. Filipa, u którego pracuje oficer z Kedywu ppor. Wacek, dbający prywatnie o nasze Zgrupowanie. Nasilenie walk o Pragę trwa i wzrasta. Działają lotnictwo sowieckie bombowe. Obserwujemy walki myśliwców nad Pragę. Łączność ze Śródmieściem utrzymana, podobnie jak i z Mokotowem. W tym kierunku posługujemy się tzw. burzowcem mokotowskim, rozpoznany przez specjalistów "kanalarzy", wśród których są Żydzi, którzy przeżyli okupację w kanale. Saperzy baonu zapasowego i z oddz. Kryski budują rowy dobiegowe, stanowiące dojście do wjazdu kanałowego na Solcu. Na razie jednak korzystamy z wjazdu przy ul. Zagórnej. Odczuwa się brak amunicji. Ppłk Daniel przesyła przez harcowski patrol z Br,ody 1500 szt. amunicji kanałem. Innemu podobnemu patrolowi wysłanemu do Śródmieścia, by wśród oddziałów tyłowych (PAL, AL) kupili amunicję, powiodła się gorzej, gdyż zostali zbombardowani i towar zamienny (z rektyfikacji warszawskiej) został zniszczony, chłopcy uszli z życiem.

Położenie ludności cywilnej pogarsza się. Odczuwa się brak wody, studnie na podwórzach działają. Zaopatrzenie w żywność, pochodzącą ze składów Społem, na razie nie nasuwa obaw. W składach tych były duże ilości makaronu, przetworów jarzynowych (pomidory) i marmolada. 40 ton makaronu przenoszą ochotnicze kolumny robocze nocą przez Książęcą do Śródmieścia. Zapasy mięsa uzupełniamy z miejscowych koni, które bije się pod nadzorem kwatermistrza.

12. IX.

Nacisk na połączenie ze Śródmieściem wzmagają się. Naloty sztukasów następują po sobie coraz częściej. Walki o Pragę coraz zaciętsze. Czerniaków jest pod ostrzałem ciężkich moździerzy kolejowych.

13. IX.

Przeżywamy bardzo ciężki dzień. Kilkakrotne naloty sztukasów rano i popołudniu. Około 9.30 trafiony jest dom, w którym mieściło się m. p. d-twa. Dwie półtonowe bomby zavalają 2 przeciwległe skrzydła domu i zasypują wyjścia z schronu. Przez parę godzin d-two jest zasypane. Ludność cywilna pomaga przy odkopywaniu dojścia do piwnic. 2 oficerów ulega wstrząsowi mózgu, 2 żołnierzy osłony ginie w gruzach. Po południu Niemcy [sic] wysadzają most Poniatowskiego i kolejowy, opuszczając Pragę w kierunku półn. (Legionowo, Zegrze). Mostem Kierbedzia wdzierają się oddziały Berlingowców na Powiśle, gdzie nie mogąc się utrzymać, dostają się do niewoli. Pada ambasada francuska, chińska i domek Pniewskiego. Szpital św. Łazarza trzyma się. Prawdopodobnie szereg domów przy ZUS-ie, Książęca 1-5, odpierają npla. Łączność ze Śródmieściem przez ul. Książęcą zerwana. Radosław zarządza ewakuację rannych i chorych kanałami na Mokotów. Parasol zostaje wyparty z Solca, poczty na Ludnej oraz terenu gazowni. Utrzymuje się linia Ludna-Solec od Ludnej na połd., Rozbrat-Łazienkowska-Port Czerniakowski.

14. IX.

Część rannych, chorych i nieuzbrojonych pod d-twem kpt. Horodyńskiego, por. Danki i Barnaby odchodzi w nocy na Mokotów. Łącznicy przynoszą z Mokotowa od ppłk. Daniela dalszą ilość amunicji, podczas gdy d-ca Mokotowa płk Karol pisemnie odmawia udzielenia jakiegokolwiek pomocy w amunicji. Jest [to] charakterystyczne, gdyż Mokotów posiadał duże zapasy ze zrzutów oraz przywiezione przez oddziały leśne, które przebiły się tam z lasów kabackich. Smutne było, gdy po opuszczeniu Mokotowa przez płk. Karola w jego kwaterze przy ul. Szustra znaleźliśmy takie zapasy broni i amunicji, że częściowe odstąpienie ich na Czerniaków umożliwiłoby jego obronę jeszcze przez parę dni. M. p. d-twa przenosi się na ul. Okrąg Za. Kpt. Kryska przenosi się do domów przy ul. Zagórnej (14), by być bliżej dowodzonych przez siebie oddziałów. Przez cały dzień trwa bezustannie ogień moździerzy kolejowych, artylerii i granatników. Nacisk od połd. zwiększa się coraz bardziej. D-ca Czaty przesuwa swe oddziały wzdłuż ul. Rozbrat do ul. Fabrycznej dla wsparcia oddziałów kpt. Kryski. Po zbombardowaniu kościoła przy ul. Łazienkowskiej, pod którym zgrupowana była duża ilość ludności cywilnej (duże straty), "Błaszanka" i "Twierdza Czerniaków" padają pod naciskiem npla, nacierającego przy wsparciu goliatów i czołgów. W natarciu biorą udział oddziały SA i Ukraińców. Linia obrony wzdłuż Łazienkowskiej jest zupełnie zrównana z ziemią przez bomby sztukasów. Linię obrony skraca kpt. Kryska od Solca Mączną, Fabryczną, dalej wzdłuż rozbratu, Ludną i Solcem, obsada z oddziałów Zgrupowania Radosław. Odczuwa się brak amunicji. Straty w zabitych i rannych są bardzo duże, zwłaszcza w oddziałach kpt. Kryski; ranni kpt. Tur i Tum. Oddziały PAL i AL, działające przy ul. Łazienkowskiej, więcej poświęcają czasu na pijaństwo w pobliskich zabudowaniach Rektyfikacji Warszawskiej, nie wytrzymują natarcia npla z boiska legii i uciekają częściowo do cywila, częściowo kanałami na Mokotów.

15. IX.

Rano przypląwa na łodzi szturmowej patrol berlingowski pod d-twem pchr. z AK wcielonego w lubelskim do tej armii. Podchorąży jest ranny. Przynoszą go na noszach 3 jeńcy niemieccy, wzięci do niewoli przez ten patrol na statku-przystani przy ul. Wioślarskiej. Patrol miał za zadanie stwierdzić, kto i w jakiej liczbie znajduje się na Czerniakowie. Radosław wysłał patrol złożony z żołnierzy Czaty dla nawiązania łączności z d-cą dyw. im. Dąbrowskiego, znajdującej się na Saskiej Kępie (gen. Swierczewski). Przez cały dzień trwają ciężkie walki. Niemcy włamują się na Książęcą 1-5, wypierają z gazowni oddział Brody, wdzierają się w nocy z 14 na 15 do domów przy Czerniakowskiej 210, 208 i 204. Zostają stamtąd wyparci przez pluton z Brody pod d-twem por. Szczerby, który tam ginie, i pluton por. Topolnickiego. Ukraińcy zdołali wypędzić z tych domów ludność cywilną. Na południu npl przy poparciu czołgów spycha resztki oddz. Kryski dowodzone przez jego szefa sztabu mjr X? ["Bicz"] do ul. Zagórnej. Pożary szaleją. Niemcy palą ul. Fabryczną i Górnośląską oraz zajęty kawałek Czerniakowskiej. Tracimy włącz do kanału przy ul. Zagórnej. Nieustanne naloty sztukasów. Dotkliwie odczuwa się brak wody. Duża ilość rannych.

16. IX.

W nocy z 15 na 16 lądują pierwsze oddziały Berlingowców pod d-twem rosjanina [sic] por. Konenkowa w sile 2 kompanii, 2 działa ppanc. z dużą ilością amunicji (dotacja 2000 szt. na ckm, 700 na pistolet maszynowy, 400 na kb), kilka ckm (maksim sow.), drużyna PTR - karabinów przeciwczołgowych (6 szt.) oraz 1 pluton rozpoznawczy około 30 ludzi uzbrojonych wyłącznie w pistolety maszynowe "pepesza". Żołnierze Berlingowcy słabo wyszkoleni, bez chęci do walki, a już zupełnie nie przygotowani do walk w mieście. Dowództwo spoczywa w rękach rosjan [sic], kilku młodych oficerów to Polacy, również nie objawia chęci walki oraz odnosi się z nieufnością do nas, jak nas nazywają, partyzantów. Żołnierze rekrutują się bądź z elementu wywiezionego w latach 1939-1945 [sic -1941] w głąb Rosji, bądź z elementu świeżo rekrutowanego na terenach zajętych przez Rosjan [sic], z tarnopolskiego, lwowskiego i lubelskiego. Czas szkolenia oficerów około pół roku, szeregowych do 6 tygodni. Przyczółkiem i lądowaniem Berlingowców dowodzi kpt Motyl. Po licznych targach Berlingowcy godzą się iść na wyznaczony odcinek. Nad ranem są już na swoim stanowisku. Przeprawa przez Wisłę jest wykonywana bardzo nieudolnie. Widoczny jest brak specjalistów do kierowania pontonami. Podejście do miejsca załadowania do łodzi i pontonów przeprowadzane jest tak głośno, że alarmuje Niemców, którzy natychmiast kładą ogień artyleryjski i granatników na wybrzeża Saskiej Kępy, Solec i na Wisłę. Ckm stojące w rejonie mostu Poniatowskiego i Syreny ryglują przeprawę przez Wisłę skutecznie. Straty wśród przeprawiających się są ogromne. Ginie m. in. z-ca d-cy pułku, który przeprawia się. Charakterystyczny jest brak wyższych dowódców, którzy, jak opowiadają lądujący żołnierze, piją z okazji zajęcia Pragi i nie mają czasu brać udziału w desancie. Np. baonem dowodzi porucznik - Rosjanin. Przez cały czas współdziałania Berlingowców z nami zdołał

przeplłynąć na stronę warszawską jeden oficer sztabowy, "szef sztabu pułku" mjr Łatyszonok (oficer polityczny pułku), potem zaś żaden wyższy dowódca już się nie przeprowadził. Powodowało to duże trudności w współdziałaniu, gdyż berlingowcy nie chcieli poddać się dowództwu powstańczemu odcinka, powołując się na brak decyzji i rozkazów z góry. Walka i samo życie rozwiązało to zagadnienie. Spowodowały wzajemne zbliżenie się oficerów i żołnierzy, nawiązanie zaufania, czego objawem było "wybranie" na d-cę baonu po śmierci ppr: Konenkowa - kpt Motyla z Czaty, co w drodze radiowej wstało potwierdzone przez d-cę dywizji im. Dąbrowskiego.

Tej nocy wyjeżdża na Pragę ppłk Kmita, który przebywał przy d-twie Zgrupowania jako rekonwalescent z misją nawiązania kontaktu z d-twem berlingowców, a nawet dotarcia do marszałka Rokosowskiego. Ppłk Kmita został zaopatrzony w odpowiednie pismo od ppłk. Radosława oraz materiał informacyjny o położeniu własnym i nieprzyjaciela, i żądanie wsparcia. Główną przyczyną tego kroku był stan przyczółka b. ścieśnionego, brak amunicji i żywności. W nocy zaczynają się zrzuty z tzw. "terkotek" - samolotów podobnych do naszych RWD 8. Spadają broń, żywność i amunicja rosyjska. Zasobniki są zrzucane bez spadochronów lub sprzęt zrzucany jest wprost w workach. Dochodzi więc to do naszych rąk pobite i zniszczone. Pomoc i korzyść z tych zrzutów jest minimalna.

Sanitariat: Służby sanitarne podlegają por: dr Bromowi z Brody, gdyż dotychczasowy szef sanitarny Kedywu mjr Skiba odszedł jeszcze ze Starówki na Żoliborz. Szpitale mieszczą się na Okrąg 2a, 6 i w ZUS-ie oraz na Zagómej i Solcu/k. Syreny, nie licząc szeregu punktów opatrunkowych. Rannych jest dużo. Odczuwa się brak środków opatrunkowych. W ciągu dnia n-ciel uzyskuje dalsze włamania. Działają czołgi i tankietki z materiałem wybuchowym (przy zdobyciu domów BGK na Fabrycznej-Rozbrat) oraz goliaty. Obrona nasza ścieśniona jest do ulic Zagóma-Czerniakowska-Ludna-Okrąg-Solec. Załoga ZUS-u z trudem odpiera natarcia. W ciągu dnia obserwujemy obronę przeciwlotniczą sowiecką naziemną i ich myśliwce, które z powodzeniem spędzają lotnictwa niemieckie. Odczuwa się wyraźne odprężenie na skutek zmniejszenia się ilości nalotów niemieckich.

17. IX.

W nocy ładują dalsze oddziały Berlingowców. Przybywają 2 oficerowie zwiadowczy artylerii wraz ze stacjami radiofonicznymi do kierowania ogniem. Z Mokotowa przybywa 8 delegatów władz wojskowych i cywilnych, m. in. kpt. Wania (skoczek) i sowiecki oficer kpt. Kaługin, z zadaniem dotarcia do marsz. Rokosowskiego dla ustalenia współpracy. W ciągu dnia silny ogień artylerii, moździerzy i granatników, rzadkie naloty spędzane przez opl sowiecką. Natarcia ze wszystkich stron przy wsparciu czołgów i goliatów. Tracimy ZUS i na skutek wypadu niemieckiego od strony ul. Szarej narożnik Czerniakowskiej i Wilanowskiej broniony przez berlingowców. N-pl zdobywa składy Społem i włamuje się klinem w nasze pozycje obronne. Straty nasze duże. Brak oficerów. Oficerowie d-twa dowodzą plutonami i drużynami na poszczególnych punktach oporu.

18. IX.

W nocy dalsze lądowanie. Razem przybyły 2 baony, 7 działek ppanc. Liczbowo około 500 ludzi. Materiał b. słaby i niewyszkolony, zupełnie nie wytrzymujący ciężkich walk ulicznych. Powierzone do obrony odcinki puszczają przy lada nacisku n-pla. Przybył ich d-ca mjr Ła-tysonok. Delegacja do Rokossowskiego odpłynęła. Ewakuuje się rannych, m. in. kpt. Kry-skę, ciężko rannego w nogę. Dzień b. ciężki. Niemcy rozcinają naszą obronę na ul. Wila-nowskiej. Żandarmeria PAL pod ogniem czołgów puszcza bez obrony domy przy Wilanow-skiej 6-8. Ginie d-ca osłony ppor. Sław. Natarcie grozi zniszczeniem ostatniego punktu oporu na bliskim Czerniakowie przez wdarcie się n-pla od strony ul. Ludnej na tyły domów 18/20, 22, 24 i Okrąg 2a. Resztki oddziału osłonowego pod d-twem ppor. Klary powstrzy-mują natarcie w domach Wilanowska 12-14, które pozostają w naszych rękach do końca obrony Czerniakowa. Nieco ułatwia obronę ogień artylerii sowieckiej, dobrze kierowany przez oficerów będących w domu przy Wilanowskiej 5. W nocy z 17 na 18 plutony Czaty i Brody przeprowadzają pod d-twem kpt. Motyla natarcie na Syrenę, celem rozszerzenia przyczółka i uchwycenia łachy wiślanej z klubem Syrena. Natarcie uwieńczone częściowym powodzeniem, gdyż łachy nie zdobyto. Planowana była ewakuacja wojsk z Czerniakowa na Saską Kępę przy pomocy kajaków, kryp znalezionych w porcie czerniakowskim oraz liny przeciągniętej przez Wisłę, która miała służyć jako pomoc dla pływaków. Nierealny ten zamiar upadł wobec niezdobycia łachy oraz przybycia nowych oddziałów berlingowców, a więc nadziei na pomoc.

19. IX.

W nocy pożary dochodzą do naszych pozycji. Szpital przy Okrąg 4 pali się. Dzień niezwykle ciężki. Niemcy po wybiciu wyłomów przy pomocy 2 goliatów w domu Wilanowska róg Okrąg wdzierają się weń. W domu walka wręcz i na granaty. Pod wieczór Niemcy zostali wyparci, jednak dom częściowo płonie. D-two przenosi się do domu Wilanowska 5, po spatrolowaniu drogi przez adiutanta Zgrupowania. Droga ta była w dzień przerwana i kon-trolowana przez npla ze Społem i Wilanowskiej 10, 8, 6. Npl wyparł resztki oddziałów Kryski z ul. Zagórnej. Bronią się one w domu na Solcu 41, 43 i 27. Bronią się jeszcze Okrąg 2a, 6 i 8, gmach PKO, Okrąg, Ludna, Wilanowska 24, 22, 20/18, 12/14 oraz po przeciwnej stronie tej ulicy 1-5, ul. Solec do Zagórnej. W nocy przbywa łączniczka Łabędź z wiado-mością o otwarciu nowej drogi kanałowej do Śródmieścia, zapowiada pomoc i amunicję. W drodze powrotnej jest ranna i dalsza łączność ze Śródmieściem rwie się. Ewakuacja rannych na Pragę i Mokotów trwa. Odpływa ranny Sznicza z oddziałem lekko rannych, po-zostawiając uzbrojenie Słoniowi. W domach na Ludnej i Okrąg walczą resztki Parasola pod d-twem ppor. Mirskiego, gdyż Jeremi jest ciężko ranny. Ranny jest kwatermistrz Brody por. Topolnicki. Obroną domu przy Okrąg 2a dowodzi ppor. Komar z d-twa Zgrupowania. Kwatermistrz Zgrup. dowodzi obroną domu Wilanowska 24 i 22 (porI: Zaremba). Pod 18/20 jest kpt. Kozłowski, ckm-ami dowodzi ppor. Morka, domami Wilanowska 1-3-5 kpt. Jerzy i kpt. Motyl. Wzdłuż Solca bronią się berlingowcy, Czata i resztki oddz. Kryski. Ginie

na barykadzie przy wylocie Wilanowskiej ppor. Andrzej Morro. Piękna sylwetka urodzonego dowódcy; odznaczony krzyżem Virtuti Militari i K.W: Wychowanek konspiracyjnej szkoły podchorążych Kedywu. Pamięć jego opromienia swym bohaterstwem historię walk Zgrupowania Radosław. Dzień cały trwają ciężkie walki. Natarcia są odparte dzięki wsparciu artylerii sowieckiej, strzelającej b. dokładnie i szybko po nadaniu drogą radiową rozkazów.

20. IX.

Dzień cały trwają walki, jednak npl nie zdołał niczego osiągnąć. Żołnierze Berlinga zaprawieni już w walce dzielnie stawiają opór. Ponoszą jednak duże straty, gdyż nie umieją się odpowiednio kryć. Naloty ustały, natomiast wzrasta ogień artylerii, przerywany jedynie, gdy piechota npla dociera do naszych stanowisk nacierając. Sprawnie współdziała artyleria sowiecka. Nowe oddziały już nie lądują. Brak amunicji i żywności, wody nie ma. Schrony przepełnione ludnością cywilną, która bohatersko znosi tragedię wojny. Są dramatyczne rozmowy z dowództwem sowieckim, które przez radio chwali bohaterski opór powstańców i garstki berlingowców, a nie daje żadnej realnej pomocy, czy to w amunicji i żywności, czy to w postaci oddziałów, które by złuzowały nasze wojsko walczące przez 3 tygodnie bez przerwy z Niemcami [sic]. Są różne przyrzeczenia o tym, że całe pułki i dywizje z czołgami będą lądowały, żadna jednak pomoc nie przychodzi. W dzień obserwujemy zadymienie Wisły, mówią o desancie w Siekierkach, odpartym przez Niemców. Zmęczony żołnierz ma halucynacje, widzi czołgi sowieckie idące z pomocą. Niestety, są to tylko i ciągle czołgi niemieckie, wspierające natarcie piechoty.

21. IX.

Sytuacja nie ulega poprawie. Brak amunicji i granatów u nas i u berlingowców, wśród których są wypadki ucieczki przez Wisłę. Mjr Łatyszczonok obiecuje pomoc, przewlekając jej przybycie z godziny na godzinę. Dzień cały trwają natarcia Niemców, którzy wypierają nas z domów przy Okrąg oraz domów Wilanowska 24 i 22. Obrona nasza ścieśniona do domów Wilanowska 20/18, 12/14 i 1-3-5 oraz kawałeczka wybrzeża Solcem do Syreny. Radosław ma wszystkich oficerów rannych, mjr Witold d-ca Czaty chory. N-pl podchodzi na 15-20 m od naszych stanowisk. Granaty przeciwczołgowe sowieckie, które rzucamy, i ogień ckm robi straszne spustoszenie wśród n-pla, który wysyła do natarcia Ukraińców i Kałmuków, którzy idąc raz po raz do natarcia ponoszą straszne straty. Pomimo odpierania natarć sytuacja jest beznadziejna. Radosław prowadzi rozmowy z dowództwem sowieckim, które przez mjr Łatyszczonka obiecuje lądowanie wsparcia 21: 9 do 24 godziny. Są dramatyczne chwile. Żołnierz niemal półprzytomny ze zmęczenia. Zupełny brak żywności, wody i opatrunków. Radosław otrzymawszy od mjr Łatyszczonka pisemne zawiadomienie o godz. 1.00 dnia 29 [sic - 22].9., że będzie jedynie wsparcie artyleryjskie, staje wobec ciężkiej decyzji wydania rozkazu do wycofania się z Czerniakowa. Zawiadamia d-two sowieckie, że wobec niewykonania żądań jego: a) ewakuacji obrońców Czerniakowa na Pragę, lub b) udzielenia

skutecznej pomocy do godziny 24 dnia 21.9., zmuszony jest ewakuować oddziały własnymi środkami. Kolejno między godz. 02 a 04 Parasol, Czata, oddział osłonowy, resztki oddziałów kpt. Kryski i d-two Zgrupowania pod przewodnictwem kpt. Wacka i por. Brzechwy z Brody schodzą na Solcu do kanału na Mokotów. Tam wychodzimy z kanału około 7 rano na ul. Wiktorskiej. Radosław stwierdza brak kpt. Jerzego z żołnierzami Brody, ppor. Polaka, Szarego, kapelana Ojca Pawła, obsługi pktów sanitarnych i około 60 żołnierzy. Pisemny rozkaz o ewakuacji, wysłany około godz. 23, widocznie do nich nie doszedł. Wyślane na Czerniaków patrole nie mogą wyjść z kanału, gdyż wylot jego jest już obsadzony przez Niemców. Domy przy Wilanowskiej 1-5 i 14-18 bronią się jeszcze do 24 września. W nocy z 24 na 25 kpt. Jerzy z oddziałem około 70 ludzi (większość berlingowcy) przebija się przez Ogrody Frascati do Śródmieścia. Przebiło się zaledwie kilku ludzi, reszta zginęła lub dostała się do niewoli, m. in. mjr Łatysonok, który nie doczekał się obiecanej przez siebie pomocy...

23. IX.

Na Mokotowie oficerowie Zgrupowania, którzy wcześniej przybyli na ten teren, zostali już przydzieleni do oddziałów Mokotowa. Kpt. Horodyński został szefem sztabu u ppłk. Wali-góry (rej. V) a po jego ranienu dowodzi sam tym odcinkiem i jako jeden z ostatnich obrońców Mokotowa dostaje się 27.9. do niewoli niemieckiej.

23-26. IX.

Oddziały Zgrupowania Radosław biorą udział w obronie Mokotowa. Parasol pod d-twem Mirskiego, a Broda pod d-twem Tomka zajmują stanowiska kolejno w szkole przy Woronicza, potem przy Krasickiego, przy Odyńca i Czeczota. Mjr Witold opracowuje plan przebicia się oddziałów Zgrupowania Radosław w kierunku Piaseczna i lasów w tym rejonie. Ppłk Radosław zapytując o zezwolenie na tę akcję, otrzymuje rozkaz od gen. Bora ewakuacji resztek Zgrupowania do Śródmieścia. Przeżywamy na Mokotowie ciężkie naloty. Ponosimy straty. Stan oddziałów Zgrupowania nie przekracza 150 ludzi. N-pl naciera przy wsparciu czołgów koncentrycznie na Mokotów. Lotnictwo nieprzyjacielskie korzysta z niskiego pułapu i niepogody, utrudniającej wojskom sowieckim obronę przeciwlotniczą i wspiera natarcia piechoty. Odcinek jest ścieśniony do ulic Puławska, Różana, Kazimierzowska, Odyńca. Oddziały mokotowskie mimo doskonałego zaopatrzenia w bron i amunicję (liczne rzuty angielskie i sowieckie), mniej zaprawione w walce, opuszczają stanowiska nie zawiadamiając nawet sąsiadów, jak np. pozostawiono Parasol na Woronicza.

27. IX.

O godz. 23 Zgrupowanie opuszcza Mokotów, wchodząc do kanału przy ul Szustra. Po tragicznej i niezwykle ciężkiej drodze dochodzimy tam około godz. 6 rano. Wychodzimy przy Al. Ujazdowskich róg Wilczej, w pobliżu kwatery ppłk. Sławbora. Przyjmują nas fatalnie, jak dezertersów, czy uciekinierów, co gorsza brudnych, obtarganych i rażąco odbijających

od elegancji sztabowców i urzędników licznych dowództw Śródmieścia Południa. Oddziały Karola i Daniela są internowane. Radosława bez zaopatrzenia puszczono na kwatery przy ul. Kruczej 3.

28. IX. - 4. X.

Ppłk Radosław zbiera swoich rozbitków. Stan oddziału po dołączeniu ozdrowieńców, kobiet liczy 256 ludzi. Wszyscy uzbrojeni, ale amunicji prawie nikt nie posiada. Zaopatrzenie szwankuje. Pierwszą gorącą strawę otrzymujemy dopiero w 48 godzin po przybyciu do Śródmieścia.

2. X.

Kapitulacja. Epopeja Powstania skończona. Radosław wydaje rozkaz pożegnalny. Stwierdza w nim wypełnienie zadania przez wszystkich żołnierzy, począwszy od zamknięcia Niemcom ruchu na zachód na Woli, osłony Komendy Głównej w monopolu i na Dzielnej, osłony organizacji Powstania przez walki w getcie i na Starówce, obronę przyczółka Czerniakowskiego do walk na Mokotowie. Zadanie jednak jeszcze nie skończone. Żołnierze powinni zachować hart i gotowość do dalszej walki aż do oswobodzenia Polski, a potem dopiero przed nami właściwe zadanie - budowa Wielkiej Polski.

3. X.

Ppłk Radosław w towarzystwie ppłk. Tura i łączniczki Armii odprowadzony przez adiutanta o godz. 19 opuścił gruzy stolicy. Żołnierze Zgrupowania w liczbie około 200 wyszli dnia 4 o godz. 10 do niewoli. Znaleźli się w obozach w Lamsdorf, Fallingbostel, Sandbostel, Murnau i Mosburg.

*zestawił w 1945 r.
mjr Horodyński i por. Klara.
3 maja 1945, Murnau.*